VIII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 94)**

z dnia 15 listopada 2016 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 94)

15 listopada 2016 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Jarosława Sachajko (Kukiz15)**, przewodniczącego Komisji, oraz **Mirosława Maliszewskiego (PSL)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat funkcjonowania:
– ustawy z dnia 5 września 2016 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z wystąpieniem afrykańskiego pomoru świń na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej,
– ustawy z dnia 23 września 2016 r. o zmianie niektórych ustaw w celu ułatwienia zwalczania chorób zakaźnych zwierząt;

– informację Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat możliwości zwiększenia skupu oraz przetwórstwa trzody chlewnej z obszarów dotkniętych ASF.

W posiedzeniu udział wzięli: **Krzysztof Jurgiel** minister rolnictwa i rozwoju wsi wraz ze współpracownikami, **Andrzej Konieczny** podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska wraz ze współpracownikami, **Janusz Turek** prezes Agencji Rezerw Materiałowych wraz ze współpracownikami, **Włodzimierz Skorupski** główny lekarz weterynarii, **Krzysztof Jażdżewski** zastępca głównego lekarza weterynarii, **Sławomir Hardej** dyrektor Departamentu Ewidencji Producentów i Rejestracji Zwierząt Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, **Paweł Smoliński** zastępca dyrektora Biura Analiz i Programowania Agencji Rynku Rolnego, **Jerzy Dawidek** doradca techniczny w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Andrzej Brzozowski** prezes Stowarzyszenia Producentów Trzody Chlewnej „Podlasie" wraz ze współpracownikami, **Bartłomiej Popczyk** kierownik Działu Hodowli i Ośrodków Hodowli Zwierzyny Zarządu Głównego Polskiego Związku Łowieckiego, **Aleksander Dargiewicz** dyrektor Biura Krajowego Związku Pracodawców-Producentów Trzody Chlewnej wraz ze współpracownikiem, **Jacek Podgórski** dyrektor Biura Instytutu Gospodarki Rolnej, **Jan Zdanowski** członek Unii Producentów i Pracodawców Przemysłu Mięsnego UPEMI, **Paweł Kazimierski** wójt gminy Leśna Podlaska, **Grzegorz Jakuć** wójt gminy Turośń Kościelna, **Jacek Szewczuk** wójt gminy Rokitno, **Wojciech Szymanek** przewodniczący Rady Gminy Zalesie, **Tomasz Szewczyk** zastępca wójta gminy Zalesie, **Eugeniusz Żuk** przewodniczący Rady Gminy Rokitno, **Zbigniew Tkaczyk** wiceprzewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Rolników i Organizacji Rolniczych, **Aleksander Zaręba** członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność", **Halina Bardadin, Ewa Szydłowska** hodowcy oraz **Stanisław Chwedczuk, Dariusz Ciechanowski, Rafał Grabiński, Sławomir Jóźwiński, Andrzej Karpiński, Marcin Lipiecki, Wojciech Litwiniuk, Tomasz Łukijańczuk, Piotr Michaluk, Alina Ojdana, Piotr Ostapczuk, Mateusz Puniewski, Zdzisław Radomski, Robert Rafało, Sławomir Spychel, Dawid Suchodzki, Rafał Szypcio, Konrad Terlikowski** rolnicy.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Karpińska-Brzost i Dariusz Rzepnikowski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę o ciszę. Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam państwa posłów oraz przybyłych gości. Stwierdzam kworum.

W porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia mamy informację Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat funkcjonowania ustawy z dnia 5 września 2016 r. o szczególnych

rozwiązaniach, związanych z wystąpieniem afrykańskiego pomoru świń na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, a także ustawy z dnia 23 września 2016 r. o zmianie niektórych ustaw w celu ułatwienia zwalczania chorób zakaźnych zwierząt. Punkt drugi – informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat możliwości zwiększenia skupu oraz przetwórstwa trzody chlewnej z obszarów dotkniętych ASF.

Czy są uwagi do porządku obrad? Uwag nie słyszę. Uważam, że porządek dzienny został przyjęty. Wszyscy państwo otrzymali materiały na iPady.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego posiedzenia. O zabranie głosu proszę pana ministra Krzysztofa Jurgiela.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Krzysztof Jurgiel:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Trochę źle się akurat składa, że dzisiaj nie ma pana Boguckiego, który jest pełnomocnikiem rządu do spraw zwalczania ASF i nie ma pani Lech, która jest w Brukseli; pan Bogucki jest w Chinach. Ale to oczywiście nie oznacza, że nie można dzisiaj rozpocząć debaty. Proponuję, aby dzisiejsza debata była wstępną debatą, dlatego że pełnomocnik za dwa tygodnie złoży rządowi sprawozdanie. Sprawozdanie zostanie też przekazane Komisji. Obraz będzie wtedy bardziej pełny. Materiały, które przygotowaliśmy w takim tempie, zawierają informacje, które powinny zawierać, natomiast tak, jak powiedziałem, w pracach tych uczestniczy pani Lech i pan minister Bogucki; ale są tutaj nasi dyrektorzy i Główny Lekarz Weterynarii, którzy udzielą pełnej informacji w tym zakresie.

Jeśli chodzi o pierwszy temat, to powiem, jakie są podstawowe akty prawne w zakresie zwalczania afrykańskiego pomoru świń. Na wstępie podam, że w momencie, kiedy objąłem stanowisko Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi, to wydałem 7 stycznia 2016 r. rozporządzenie w sprawie wprowadzenia w 2016 r. na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej programu mającego na celu wczesne wykrycie zakażeń wirusem wywołującym afrykański pomór świń i poszerzenie wiedzy na temat tej choroby oraz jej zwalczanie. Program zakładał m.in. pobieranie próbek i dokonywanie czynności, które wynikają z przepisów prawa.

Następnie 9 lutego 2016 r. zapadła decyzja wykonawcza Komisji, która zmieniała decyzję wykonawczą w odniesieniu do środków kontroli w zakresie zdrowia zwierząt. Następnie, 19 lutego, ukazało się rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 19 lutego 2016 r. w sprawie zarządzenia odstrzału sanitarnego dzików; wtedy zarządziliśmy odstrzał sanitarny w związku z tym, że Polski Związek Łowiecki nie realizował planów łowieckich.

Następnie ukazało się rozporządzenie z 11 maja 2016 r., zmieniające rozporządzenie w sprawie wprowadzenia programu bioasekuracji, mającego na celu zapobieganie szerzeniu się afrykańskiego pomoru świń na lata 2015-2018. Wtedy wprowadziliśmy rekompensatę za nieprzerwane nieutrzymanie zwierząt. Nastąpiło przedłużenie terminu składania wniosków; przypomnę, że do 15 września 2016 r. Również w maju Komisja wydała decyzję wykonawczą, zmieniającą załącznik od decyzji 2014/709, a więc tej pierwszej, w sprawie środków kontroli w zakresie zdrowia zwierząt w odniesieniu do afrykańskiego pomoru świń.

Po podpisaniu porozumienia z Chinami pojawiły się dwa-trzy niejasne przypadki ognisk afrykańskiego pomoru świń. Wtedy, a było to w lipcu, wydaliśmy rozporządzenie zmieniające rozporządzenie w sprawie wprowadzenia programu bioasekuracji, mającego na celu zapobieganie szerzenia się afrykańskiego pomoru świń; tam też przewidzieliśmy rekompensatę za nieprzerwane nieutrzymywanie zwierząt. Wówczas także powołaliśmy międzyresortowy zespół. Od początku w resorcie funkcjonuje zespół zadaniowy do spraw afrykańskiego pomoru świń, ale w sierpniu, po uzgodnieniu z panią premier, powołaliśmy międzyresortowy zespół do spraw łagodzenia skutków związanych z wystąpieniem przypadków afrykańskiego pomoru świń. Ta decyzja była spowodowana faktem, że należało włączyć praktycznie wszystkie resorty, które zajmują się bezpieczeństwem w Polsce, aby było przestrzegane prawo, m.in. dotyczące nielegalnego handlu.

Przechodzimy do tematu posiedzenia Komisji. Wspomniałem tylko, jakie działania prawne były podejmowane przeze mnie od początku roku. Dzisiejsze posiedzenie Komi-

sji poświęcone jest dwóm specustawom. Pierwsza z nich to ustawa z 5 września 2016 r. o szczególnych rozwiązaniach, związanych z wystąpieniem afrykańskiego pomoru świń na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Celem ustawy było ustanowienie pomocy dla rolników w sprzedaży zdrowych tuczników z tzw. stref zagrożonych w związku z wystąpieniem afrykańskiego pomoru świń. Każda świnia zakupiona ze strefy jest przebadana na obecność ASF, a jej mięso po uboju w wyznaczonym zakładzie zostaje przerobione w temperaturze powyżej 80 stopni Celsjusza, z przeznaczeniem na konserwy dla jednostek sektora publicznego, dokonujących zakupów dla swoich uprawnionych podmiotów.

Nowe przepisy przewidują skup po cenach rynkowych około 100 tys. sztuk trzody chlewnej z terenów zagrożonych wystąpieniem wirusa ASF. Chcę podkreślić, że na to wszystko były i są środki finansowe. Przerobione mięso, docelowo przeznaczone dla instytucji publicznych, będzie zamawiane z pominięciem prawa zamówień publicznych; czyli wprowadziliśmy takie rozwiązania, że jednostki sektora finansów publicznych mogą i będą mogły kupować bez przetargów, spełniając pewne wymagania, które wynikają z rozporządzeń.

Ponadto wydaliśmy już 26 września 2016 r. rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie ustanowienia pełnomocnika rządu do spraw działań związanych z wystąpieniem afrykańskiego pomoru świń. Jak wiadomo, został nim Jacek Bogucki. Jego głównym zadaniem jest koordynowanie wszystkich działań rządu właśnie w zakresie zwalczania afrykańskiego pomoru świń. Kompetencje nadal pozostają, czyli minister rolnictwa nadal odpowiada za weterynarię, ale jeśli już mówimy o innych działaniach – czy Straży Granicznej, czy Ministra Środowiska – to sprawy koordynuje pan pełnomocnik.

Następna ustawa. Wydaliśmy ustawę w związku z wnioskami…

Nie powiedziałem, że dwa razy odbyło się spotkanie Rządowego Centrum Bezpieczeństwa; jedno utajnione. Ustalono tam 12 zadań, zgłoszonych przez różne resorty. Te zadania są realizowane, m.in. są związane z likwidacją nielegalnego handlu czy innych spraw, które wymagają zabezpieczenia granicy; mówię tutaj o Straży Granicznej, o służbach celnych. Działania te są realizowane.

Następnie wydane zostało rozporządzenie w sprawie bioasekuracji, o czym już tu mówiłem.

Do tej pory przedstawiłem działania prawne, a teraz powiem o działaniach finansowych, łagodzących skutki wystąpienia ASF.

Oczywiście w rozporządzeniach, ustawach są zapisy, które mają być realizowane i są realizowane; potem powiem szczegółowo o tym, na jakim etapie realizacji są obecnie. Jeśli chodzi o sprawy weterynaryjne, to myślę, że wypowie się przedstawiciel Głównego Lekarza Weterynarii. Praca jest w toku, trwają przygotowania i zostanie powiedziane, jak to wygląda.

Jeśli chodzi o działania finansowe, to przedstawiliśmy w październiku wniosek do Komisji Europejskiej o przyznanie pomocy finansowej celem rekompensowania strat wynikających z wprowadzonych ograniczeń weterynaryjnych, zarówno dla producentów, jak i zakładów ubojowych oraz przetwórców. W jakiej formie? Po pierwsze przewidujemy rekompensaty z tytułu niższych cen skupu żywca wieprzowego i prosiąt dla producentów świń, utrzymujących produkcję w strefie objętej restrykcjami weterynaryjnymi. Ponadto rekompensaty z tytułu obniżenia wartości mięsa pochodzącego ze świń utrzymywanych w strefie objętej restrykcjami weterynaryjnymi oraz rekompensaty z tytułu sanitarnego zakazu utrzymywania świń w gospodarstwach w strefach objętych restrykcjami weterynaryjnymi. To są części do załącznika z 2014 r.; tam jest to opisane.

Te kwestie są już na etapie uzgodnień. Prowadziłem negocjacje w ramach Trójkąta Weimarskiego, w ramach Grupy Wyszehradzkiej. Myślę, że w najbliższym czasie Komisja Europejska powinna podjąć w tym zakresie pozytywną decyzję. Wnioskowaliśmy o 75 mln euro z możliwością dofinansowania ze źródeł krajowych. Jeśli nie otrzymamy środków, to oczywiście będziemy musieli sfinansować te działania ze źródeł krajowych, jeśli będą takie potrzeby i konieczność; ale wierzę w to, że w pierwszym etapie otrzymamy te środki. Wskazywaliśmy na zagrożenie dla innych państw Unii Europejskiej. Jak wiemy, ASF występuje na Ukrainie, na Białorusi, na Litwie i Polska jest tym ograniczona.

Następna sprawa. Dzisiaj w zasadzie rząd już przyjął program zmiany Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020. Są tam działania skierowane na ograniczenie możliwości rozprzestrzeniania się ASF. Przewidujemy w PROW pomoc w formie premii w przypadku restrukturyzacji małych gospodarstw i premii na rozpoczęcie działalności pozarolniczej dla tych rolników, którzy spełniają warunki dostępu i realizują cele określone w biznesplanach, dotyczące skutków ASF. Przewidujemy wspieranie inwestycji środkami zapewniającymi wsparcie producentów trzody chlewnej, znajdujących się w strefach wyznaczonych w związku ze zwalczaniem ASF.

Jeśli chodzi o punkty wymienione w porządku obrad Komisji, to może pan inspektor powie, jak wygląda ich realizacja na dzień dzisiejszy i na jakim etapie teraz jesteśmy.

Zastępca głównego lekarza weterynarii Krzysztof Jażdżewski:

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowne panie i panowie posłowie, szanowni państwo. Jeśli chodzi o realizację, szczególnie o realizację spraw związanych z wejściem w życie ustawy z 23 września 2016 r. o zmianie niektórych ustaw w celu ułatwienia zwalczania chorób zakaźnych zwierząt, to mamy dwie kwestie.

Pierwsza kwestia to jest oczywiście zalecenie Rządowego Centrum Bezpieczeństwa, które realizujemy również jako resort. Jest to rozpoczęcie egzekwowania zwiększonych zasad bioasekuracji w gospodarstwach, tak abyśmy minimalizowali ponowne wystąpienie sytuacji, jaką mieliśmy w sierpniu i we wrześniu tego roku, czyli wystąpienie ognisk ASF u świń. Jako Inspekcja Weterynaryjna jesteśmy generalnie przygotowani do rozpoczęcia wdrażania naszego nowego procesu, związanego z kontrolą i egzekucją przepisów w gospodarstwach. Natomiast oczywiście, tak jak powiedział pan minister, chcemy to skorelować jednocześnie z szykowaną pomocą, przede wszystkim z pomocą finansową dla gospodarstw, jeżeli gospodarstwa nie spełnią wymagań bioasekuracji i zakończą czasowo produkcję świń. Wtedy zgodnie z planami ministra rolnictwa te gospodarstwa zostaną objęte pomocą finansową, związaną z nieutrzymywaniem świń. Rekompensaty będą obejmowały wstępnie policzony okres do 2019 r. A więc planujemy, aby działania rozpocząć na początku przyszłego roku w taki sposób, żebyśmy nie mieli sytuacji, że hodowcy, którzy nie spełnią wymagań bioasekuracji, zostaną pozbawieni pomocy.

Kolejna kwestia to oczywiście element związany z populacją dzików. Ustawa również daje nowe możliwości określania populacji dzików czy przez Inspekcję Weterynaryjną, czy przez wojewodę, czy przez ministra rolnictwa. Oczywiście jesteśmy po gruntownym liczeniu dzików, wykonanym przez Polski Związek Łowiecki i Lasy Państwowe. Są już wyniki. Natomiast co do zasady chcielibyśmy, aby jeszcze w tym roku rozpocząć działania – pod postacią chociażby rozporządzeń czy ministra rolnictwa, czy wojewodów – w zakresie zwiększonego pozyskania dzików we wschodniej Polsce.

Na dzień dzisiejszy, jeśli chodzi o sam odstrzał sanitarny, który był wcześniej prowadzony, o czym już była mowa, to na 7750 sztuk zaplanowanych do odstrzału sanitarnego – plus polowania, bo jest to poza normalnym pozyskaniem dzików – mamy już odstrzał zrealizowany w 87%, czyli odstrzelono 6771 dzików. To są dane na 14 listopada tego roku. Chcielibyśmy, żeby jeszcze w tym roku odstrzał został zwiększony. A więc będzie zaplanowany nowy cel; już nie maksymalnie do 0,5 sztuki na km^2, tylko znacznie go zmniejszymy ten poziom, kilkakrotnie, tak aby było przynajmniej 0,2-0,1 dzika na km^2.

Pojawiały się pewne głosy, że są utrudnienia związane z tym, iż w strefach, które są objęte restrykcjami, pozyskanie dzików wiąże się chociażby z koniecznością ich badania, zanim umożliwi się na przykład zagospodarowanie danego dzika przez myśliwego. A więc dodatkowo jeszcze z funduszów weterynaryjnych zakupiliśmy dodatkowe chłodnie, w których można przetrzymywać dziki. Jest to 30 dodatkowych chłodni w województwie lubelskim, 13 w województwie podlaskim – tam już w latach 2014-2015 zostało kupionych sporo chłodni – a w województwie mazowieckim zostało zakupionych 18 chłodni.

Podaję te wszystkie dane, ponieważ cały czas jest kwestia logistyki; tego nie da się zrobić z dnia na dzień, takie działania zawsze zajmują kilka tygodni. Musimy też pamiętać, że mamy wszędzie do czynienia ze środkami publicznymi i środki muszą być odpo-

wiednio wydawane. Chłodni nie zamawia się na zasadzie pójścia do sklepu i zamówienia pewnego sprzętu, który jest nam potrzebny do realizacji działań w danym zakresie.

No i oczywistą rzeczą jest to, że dodatkowo jeszcze od przyszłego roku będziemy w strefie, która zupełnie do tej pory nie była obejmowana żadnymi działaniami, związanymi z obniżeniem populacji dzika, czyli mówiąc krótko – do Wisły. Tak ogólnie można to określić. Będziemy również chcieli, aby rozpoczął się program zwiększonego odstrzału dzików – właśnie do minimalnej wartości, którą będziemy w stanie określić.

Oczywiście jeśli będą jakieś pytania, to chętnie na nie odpowiem.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Proszę, panie ministrze.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Krzysztof Jurgiel:

Jeśli chodzi o skup trzody chlewnej, to oczywiście prowadzimy monitoring. Tak, jak powiedziałem, nie ma pana Boguckiego, który osobiście zajmował się tym tematem; pewnie on zna dokładniejsze szczegóły, natomiast ja mam to w miarę szczegółowo opisane.

Skup trzody chlewnej z obszaru dotkniętego występowaniem wirusa odbywał się od 13 września w formie koordynowanej przez resort rolnictwa i był nadzorowany przez Głównego Lekarza Weterynarii. Miały miejsce wspólne działania powiatowych lekarzy weterynarii, którzy prowadzą niezbędne badania weterynaryjne. Zakład mięsny w Kosowie Lackim o zdolności ubojowej 1200 sztuk organizował i prowadził uboje. W celu koordynacji działań odbyły się spotkania w Wysokiem Mazowieckim (dwa razy) oraz w Warszawie.

Na spotkaniach lekarze weterynarii zgłaszali liczbę sztuk trzody chlewnej do pilnego uboju, w tym sztuk przerośniętych, a następnie uzgadniano harmonogram dostaw do zakładu oraz harmonogram badań przed odbiorem z gospodarstw. Organizację przyjęcia świń do uboju prowadziła lekarz Anna Boczoń-Borkowska z Sokołowa Podlaskiego. Uboje odbywały się tygodniowo, generalnie we wtorki, czwartki i soboty; ale okresowo, wobec trudności uzgodnienia i porozumienia z zakładami mięsnymi, deklarującymi wcześniej odbiór półtusz na produkcję konserw, nie we wszystkie dni prowadzono ubój. Zgłoszone potrzeby pilnego rozgęszczania w gospodarstwach w cyklu ciągłym, głównie z terenu strefy, spowodowały wyznaczenie dodatkowych dni skupu i uboju. Łącznie ubój prowadzony był w okresie miesiąca – od 13 września do 30 października przez 20 dni roboczych.

Wielkość skupu. Przez 6 tygodni prowadzonych działań w zakresie skupu i uboju ze strefy występowania zagrożenia, dokonano uboju 29,85 tys. sztuk trzody chlewnej z podziałem na następujące wielkości w poszczególnych okresach. Pierwszy okres – 9,7 tys. sztuk; drugi okres – 6,2 tys. sztuk; trzeci okres – 3,2 tys. sztuk; czwarty okres, od 17 do 30 października – 9,6 tys. sztuk. Zaledwie około 12% zwierząt ubitych w gospodarstwach stanowiły sztuki przerośnięte. W pierwszym okresie skup w większości, 80%, odbywał się z terenu woj. podlaskiego. W drugim okresie 61% dostaw pochodziło z powiatów Łosice i Biała Podlaska, a w trzecim i czwartym okresie z terenu tych powiatów pochodziło już 70-75% dostaw uboju.

W ostatnich tygodniach zgłoszono do pilnego uboju 30 tys. sztuk ze strefy niebieskiej i ognisk zagrożonych, z czego 85% z powiatów Łosice, Biała Podlaska. Jednocześnie ubój obejmował zaledwie 25% zgłoszonych potrzeb skupu z terenu tych powiatów. Szczególny problem stanowi odbiór około 3 tys. sztuk z ponad 400 małych gospodarstw z tego terenu – z uwagi na utrudnioną organizację i koszty tego procesu. Mamy szczegółowe wykazy; chyba państwo je otrzymaliście.

Dokonywana jest też ocena sytuacji ekonomicznej i strat hodowców. Jest to związane z tym, że ewentualnie, jeżeli program zostanie zatwierdzony, to rekompensata strat nastąpi ze środków unijnych. A jeśli nie, to będziemy musieli zrekompensować straty ze środków rządowych; myślę, że już w ramach nowego budżetu.

Mamy na przykład kalkulacje poniesionych strat, przesłane przez poszczególne zakłady. Mamy cztery zakłady; nazw nie będę wymieniał, bo w pewnym sensie jest to tajemnica handlowa. Jeden zakład – 4,85%. Straty drugiego zakładu obliczyliśmy na 20% obrotu. Mamy dane, otrzymywane w porozumieniu z zakładami. Z danych

wynika, że zakłady ponoszą straty z tytułu wyższej ceny skupu żywca wieprzowego, ograniczonego eksportu na rynki krajów trzecich, ograniczonego zaufania odbiorców produktów wieprzowych, a także z powodu zaniżonej marży.

Dalej mamy przedstawiony zakres działań pełnomocnika; wynika to z rozporządzenia. Rozporządzenie jest jawne.

Analizy są prowadzone. Przypomnę, że jeszcze na początku roku, kiedy zjawisko rozprzestrzeniania się ASF było mniejsze, uruchomiliśmy skup ze strefy niebieskiej przez pewne instytucje, które zajmują się składowaniem. To wszystko działało. Teraz zaczęły występować problemy. To jest też związane z polityką pewnych osób, które niech nie myślą, że czy rząd, czy ja nie wiem, co się dzieje w terenie. Jeśli ci państwo, którzy chcą organizować strajki i płacić za strajki po 30 zł po to, żeby te osoby w strajkach uczestniczyły, albo chcą-nie chcą kupować, bo stwierdzają, że rząd będzie musiał zapłacić rekompensaty... To nie ma nic wspólnego z patriotyzmem.

Jesteśmy gotowi do rozmowy. Czekamy na współpracę. Liczymy na to, że zakłady przetwórcze też się w to włączą. Nikt nie chce, żeby zakłady ponosiły straty, ale prawo jest prawem. Nie ma tu rzutnika, więc powiem, że z większości strefy żółtej można sprzedawać mięso do Unii Europejskiej. Zła wola niektórych zakładów to powoduje. Jeszcze raz podkreślam, że mamy instrumenty. Będziemy mieli jeszcze szersze. Potrzebna jest nam rozmowa, potrzebne są działania. A tam, gdzie są niejasności, bo np. jeden z zakładów twierdzi, że on nie wie, skąd może kupować, to tam musimy wymieniać powiatowych lekarzy weterynarii, bo oni są po prostu szkoleni, mają informację. Jeśli nie wiedzą, to mogą się zgłaszać do wojewódzkich lekarzy czy też do komórki, która funkcjonuje w Głównym Inspektoracie Weterynarii. W województwach, przy wojewodach też są powołane komórki, gdzie można podejmować interwencje.

Prosiłbym, żeby nie bawić się w politykę. Jest to problem nas wszystkich i myślę, że mając środki finansowe – a w tym roku środki w wysokości 100 mln zł zostały zapewnione – problem możemy wspólnie rozwiązać. Jeśli są gdzieś nieprawidłowości, to przyjmujemy to do wiadomości i prosimy o kontakt. Będziemy sprawy rozwiązywali.

Panie przewodniczący, na razie dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Rozpocznijmy dyskusję. Bardzo proszę o dwu-trzyminutowe wypowiedzi.

Proszę panią o zabranie głosu. Proszę się przedstawić i mówić do mikrofonu.

Rolnik Alina Ojdana:

Dzień dobry. Dziękuję bardzo za możliwość wypowiedzenia się. Nazywam się Alina Ojdana. Jestem z gospodarstwa rolnego pod Hajnówką.

Od czterech miesięcy jesteśmy w tej sytuacji. Mówię, że od czterech miesięcy, bo tyle czasu minęło od wystąpienia w naszym gospodarstwie, a konkretnie w gospodarstwie mojego syna, przypadku afrykańskiego pomoru świń. Bardzo się dzisiaj cieszymy z tego, że pan minister i panowie główni lekarze weterynarii są z nami. Chciałam odnieść się do tematu, tak jak mówi pan Sachajko i w ciągu dwóch-trzech minut powiedzieć kilka słów na temat tego, co się stało.

Przede wszystkim chciałam zdementować plotki oraz nieprawdziwe stwierdzenia pani minister Lech, która jest dzisiaj nieobecna – a liczyliśmy na jej obecność – a także pana ministra Boguckiego, którego również nie ma; stwierdzenia o tym, jak to rolnicy, u których w gospodarstwach wykryto przypadki ASF, dostali odszkodowania i wypłacono im pieniądze. Proszę państwa, jadąc dzisiaj na spotkanie dostaliśmy kolejne wiadomości, że żadne z gospodarstw, u których wykryto przypadki ASF, nie otrzymało odszkodowania. Mało tego; niektórzy nie otrzymali nawet decyzji.

A co się dzieje? Proszę państwa, pan minister ładnie mówi o bioasekuracji. Pani minister wypowiadała się na temat tego, jak to szybko zwalczane są ogniska; ognisko pod Hajnówką jako pierwsze. Tak, proszę państwa, wyglądało zwalczanie ogniska w 24 godziny – po 24 godzinach powiatowy lekarz weterynarii zaczął dopiero szukać środków do zwalczania ogniska. A co się działo następnie? Trzy dni po wykryciu ogniska znaleziony został martwy dzik w odległości 5 km od mojej czterotysięcznej fermy. Jaka

bioasekuracja była ze strony naszego powiatowego lekarza weterynarii? Proszę państwa – wysyła ludzi, każąc zakopać dzika bez pobrania prób. Moja wypowiedź nie jest gołosłowna, bo mamy nagrania, które o tym świadczą. Proszę państwa, to jest działalność przestępcza. Gdybym ja dokonała takiego czynu, zakopując swoje zarażone świnie, to dzisiaj nie byłabym z państwem, bo nie wiem, jaki wyrok by mnie czekał. Tak wyglądała bioasekuracja.

A co się działo, kiedy protestowaliśmy? Panie ministrze, protestowaliśmy tylko dlatego, żeby wypłacono nam odszkodowania za to, co zabrał nam polski rząd. Okradziono nas w biały dzień, w białych rękawiczkach. Żadna władza, nawet ta komunistyczna, nie przyszła do nas w biały dzień, nie ubiła zwierząt, nie zniszczyła gospodarstwa. Mój syn ma 27 lat. Zabraliście, zutylizowaliście, ubiliście wszystko, co miał. Do dnia dzisiejszego nie dostał złotówki odszkodowania, ale powiatowy lekarz weterynarii w Hajnówce mógł zakopać dzika z ASF; przyszły potwierdzenia wyników, że dzik, który padł w odległości 4 km od mojej czterotysięcznej fermy, miał dodatni wynik, czyli był zarażony ASF. A więc moje pytanie brzmi: ile wokół mojej fermy jeszcze zostało zakopanych dzików z ASF? Gdzie wtedy była bioasekuracja weterynarii?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Rolnik Alina Ojdana:

Żadna władza nie zniszczyła tak polskiego rolnika.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Kolejny głos. Kto jeszcze chciałby zabrać głos? Bardzo proszę. Proszę się przedstawić.

Wiceprezes Stowarzyszenia Producentów Trzody Chlewnej „Podlasie” Mariusz Nackowski:

Mariusz Nackowski, Stowarzyszenie Producentów Trzody Chlewnej „Podlasie”.

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, panie ministrze. Przedstawiam stanowisko Stowarzyszenia Producentów Trzody Chlewnej „Podlasie” wobec niepokojów społecznych związanych z brakiem skutecznych działań rządu w zakresie zwalczania ASF u dzików.

Nasze stowarzyszenie, skupiające producentów trzody z czterech województw cierpiących wskutek restrykcji wynikłych z ASF dzików, jest zaniepokojone powstałą sytuacją. Rolnicy, którzy nie są przecież hodowcami dzików, ponoszą konsekwencje niezwalczanego skutecznie już od prawie trzech lat pomoru dzikich zwierząt. Nie wypracowano do dzisiaj programu zwalczenia ASF dzików z góry zakładając, że jest to niemożliwe. Zarówno urzędy państwowe, jak i instytuty oczekują na zalecenia specjalistów unijnych w tym zakresie. Unijni doradcy nie znają się na zwalczaniu ASF dzików, bowiem w żadnym unijnym kraju oficjalnie jeszcze ASF u dzików nie było. Realizacja tych zaleceń skutkuje właśnie tym, że pomór dzików, który powinien być zniszczony w zalążku – w podobny sposób, w jaki sposób zwalcza się ASF świń – rozlał się już na cztery województwa i podąża na zachód.

Nadal działamy po omacku, zamiast wydać zdecydowaną walkę ASF dzików. Zdaniem stowarzyszenia należy informować społeczeństwo oraz niektórych ministrów, że ASF w Polsce to choroba dzików, od których mogą się zarazić świnie domowe. Należy informować społeczeństwo, że ASF jest to choroba podobna do ptasiej grypy, która jest powszechna w całej Europie, a zwalczana na fermach jedynie wtedy, gdy dojdzie do przeniknięcia choroby na fermę.

Należy natychmiast przystąpić w strefach ASF do odstrzału sanitarnego i depopulować dzika do możliwego zera, stosownie do specustawy. Dokończyć zaczętą depopulację dzików w strefie 50 km od granic wschodnich – nie czekając, aż dojdzie do przekazania Polsce ukraińskiego ASF dzików. Zaprzestać hodowli dzika w strefach ASF dzików. Wypisać dzika z gatunków chronionych i przynajmniej w strefach ASF zaliczyć go do szkodników polnych. Uznać stosowanie przez rolników na ich polach pułapek żywołownych na dziki za wykonywanie poleceń związanych ze zwalczaniem chorób zwalcza-

nych z urzędu. Odłowione dziki należy utylizować pod nadzorem lekarza weterynarii, wypłacając rolnikowi wynagrodzenie za każdą odłowioną sztukę.

Należy uświadomić służby weterynaryjne poprzez wydanie jasnych instrukcji, że trzoda ze stref panowania ASF u dzików to jedyna w kraju trzoda, co do której jest stuprocentowa pewność, że jest wolna od ASF. Uświadomić służby weterynaryjne, że umieszczając trzodę ze stref ASF na rynku krajowym, jeśli nie można jej zagospodarować w strefach, wykonują zadania rządowe i powinny temu sprzyjać.

Przez cały czas narzuconych nam stref unijnych przez Unię, stref dziczych, producenci w strefach mają prawo do prowadzenia bez przeszkód dotychczasowej produkcji i muszą mieć zagwarantowany zbyt swoich świń lub w ostateczności ich utylizację w cenach rynkowych. Bezzwłocznie należy przedstawić do akceptacji i wypłacić rekompensaty za straty, jakie producenci ponieśli w związku z ASF i ponoszą z tytułu wykonywania poleceń związanych ze zwalczaniem ASF dzików i świń.

Należy wypłacać wynagrodzenie za znalezione padłe dziki znalazcom, a nie myśliwym i leśnikom.

Nasze stowarzyszenie pochwala pionierskie działania ministerstwa rolnictwa zawarte w specustawach, oczekuje jednak bezzwłocznego wcielenia ich w życie, zwłaszcza zarządzenia przez powiatowych lekarzy weterynarii natychmiastowych odstrzałów sanitarnych do poziomu najmniejszego z możliwych do osiągnięcia.

Dzisiaj jeszcze dowiedzieliśmy się na spotkaniu, że mają być rekompensaty; w rekompensatach tych pominięto rolników, którzy byli w strefach zakreskowanych. O ile to prawda, to rolnicy ze stref zakreskowanych i ci, którzy są w tej chwili z czerwonych stref, którzy cierpieli i nie mogli sprzedać świń, mają być pozbawieni rekompensat. Jeżeli to jest prawdą, to jest to po prostu bubel prawny. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Proszę o kolejny głos. Bardzo proszę.

Rolnik Sławomir Spychel:

Panie ministrze. Pan minister mówi, że na dzień dzisiejszy jest 12% przerośniętych tuczników. To jest obłuda i kłamstwo...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę o przedstawienie się i o wypowiedź do mikrofonu.

Rolnik Sławomir Spychel:

Sławomir Spychel, gmina Leśna Podlaska.

Na dzień dzisiejszy tuczniki zjeżdżają od nas, ze strefy niebieskiej, w wadze 180 kg, a 80% partii to zwierzęta przerośnięte. Za tuczniki otrzymujemy 3,80 zł za kilogram wagi żywej. Na dzień dzisiejszy w gminie Leśna Podlaska w sobotę zostało zutylizowanych 300 sztuk świń o wadze po 180 kg, bo gospodarstwo nie spełniało warunków dobrostanu. Na dzień jutrzejszy jest zaplanowane wybicie 160 sztuk z tego samego gospodarstwa, z drugiego budynku. A pan mówi, że jest skup i że świnie zjeżdżają bez problemu. Jaka to jest obłuda. Utylizacja zdrowej, przebadanej dwa razy świni, od której została pobrana krew, kosztuje 1500 zł. Panie ministrze, czy pana na to stać?

Głos z sali:

Czy nas wszystkich na to stać?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję za ten głos. Proszę po kolei. Pan siedzący na początku.

Członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność" Aleksander Zaręba:

Aleksander Zaręba, rolnik z Mazowsza.

Proszę państwa, afrykański pomór to spuścizna, jaka została po tamtej władzy i jednocześnie prezent od przepisów unijnych. Jeśli pomór dalej tak niemrawo będzie zwalczany, to ten rząd będzie miał ogromne kłopoty i nie zyska sobie popularności wśród rolników; a wydaje mi się, że na tej popularności mu bardzo zależy.

Aby skutecznie zwalczyć wirusa, trzeba podjąć skuteczne środki. Wydaje mi się, że chyba już starczy tego czasu, kiedy polski rolnik chował dziki na swoich polach. Dziki

niszczyły kukurydzę, niszczyły łąki, a teraz jeszcze rozprzestrzeniają chorobę i nie wolno ich zlikwidować. Zostawić parę sztuk w każdym ogrodzie zoologicznym, a resztę wybić. Jest to jedyne i najlepsze rozwiązanie, bo chyba tak naprawdę dziki są nikomu niepotrzebne, skoro jest więcej strat niż korzyści. Czy dziki naprawdę tak nam urozmaicają pejzaż polski i go udoskonalają?

Druga sprawa to jest moim zdaniem sposób podejścia weterynarii do tych wszystkich tematów. Postawiłbym śmiały wniosek: należy wymienić większość powiatowych lekarzy weterynarii i wprowadzić ludzi, którzy będą sprzyjać rządowi i sprzyjać rolnikom. Powiatowy lekarz weterynarii powinien być przyjacielem ludzi i zwierząt, a nie tylko być sztywnym urzędnikiem o skostniałych poglądach na tematy rolnicze i na tematy rozwiązań w rolnictwie.

Proszę państwa. Nie trzeba kogoś krzywdzić, ale powiatowym lekarzem weterynarii może być najmniej operatywny lekarz, bo leczyć to trzeba umieć i trzeba mieć wiedzę. Natomiast żeby być urzędnikiem to nawet nie potrzeba mieć aż takiej ogromnej wiedzy i doświadczenia, ale trzeba mieć serce i prawidłowy stosunek do ludzi i zwierząt oraz trzeba chcieć.

Panie ministrze Jurgiel, z serca życzę powodzenia temu rządowi – a zna mnie pan chyba nie od wczoraj – ale jednocześnie uważam, że trzeba podjąć radykalne środki i radykalnie podejść do tematu. W przeciwnym wypadku, jak będziemy operować jakimiś cyframi, że ubiło się ileś dzików, a ileś urosło, to będziemy dalej brnąć w to wszystko, co mamy w tej chwili. Wydaje mi się, że jest czas najwyższy, żeby podjąć bardzo radykalne działania.

Proszę państwa, w tej chwili rozmywa się temat, bo związek łowiecki jest przeciwny nawet takiemu wybiciu dzików. Jeśli jest przeciwny, to niech sobie ogrodzi gdzieś tam kawałek, zagrodzi tak, żeby dziki nie wychodziły i niech tam je hoduje. To nie może być tak, żeby polscy rolnicy na swoich garbach chowali dziki w nieskończoność i przez tyle lat się z nimi borykali. A jak przychodzi do oszacowania szkody, to rolnikowi daje się tyle tak nie wiadomo za co – tak po prostu na otarcie łez. Chyba jest już najwyższy czas na to, żeby na tej sali i poza tą salą zacząć mówić o tym głośno i jednoznacznie, a nie na takiej zasadzie, że chciałabym i boję się. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Kolejny głos. Bardzo proszę.

Rolnik Tomasz Łukijańczuk:

Panie przewodniczący, panie ministrze. Tomek Łukijańczuk, gmina Leśna Podlaska, rolnik.

W tej chwili posiadam około 400 sztuk przerośniętych świń, między 150 a 200 kg. Generalnie chciałem powiedzieć, że program rządu nie działa. Państwo za chwilkę doprowadzicie do licytacji wielu gospodarstw. Im gospodarstwo większe, tym ma większe problemy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Może po tych kilku pytaniach poprosiłbym ministerstwo o odpowiedź. Może coś się wyjaśni, a chodzi o to, żebyśmy nie mnożyli pytań, tylko próbowali dowiedzieć się, jaka jest sytuacja i rozwiązać problem. Bardzo proszę o odpowiedź przedstawicieli ministerstwa.

Zastępca głównego lekarza weterynarii Krzysztof Jażdżewski:

Wysoka Komisjo, panie przewodniczący, panie ministrze.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę mówić bliżej mikrofonu.

Zastępca głównego lekarza weterynarii Krzysztof Jażdżewski:

Panie i panowie posłowie, szanowni państwo. Może najpierw odniosę się do kwestii odszkodowań, nie odnosząc się do poszczególnych gospodarstw, do poszczególnych właścicieli gospodarstw, bo to nie jest czas i miejsce, żebyśmy sobie w tej chwili wytykali konkretne kwestie poszczególnym osobom. Powiem tylko krótko, że odszkodowania nie

przysługują, jeżeli w momencie, kiedy wykrywamy afrykański pomór świń, nie są spełnione wymagania w zakresie identyfikacji i rejestracji zwierząt. Tutaj rzeczywiście jest tak, że części gospodarstw w ogóle odmówiono przyznania odszkodowań. Do końca roku będą na pewno zapłacone te odszkodowania, co do których decyzje zostały wydane i stwierdzono, że nie było żadnych problemów z identyfikacją i rejestracją zwierząt; mówię tutaj świniach, ubitych w związku z wybuchem ogniska afrykańskiego pomoru świń.

Jeśli chodzi o kwestię działania powiatowego lekarza weterynarii w Hajnówce, to padło tutaj dość poważne oskarżenie. Mam nadzieję, że sprawa jest zgłoszona na policję. Ja znam trochę inną wersję wydarzeń, ale jeżeli państwo twierdzicie, że było inaczej, że to lekarz powiatowy nakazał zakopanie dzika bez pobrania próbki...

Rolnik Alina Ojdana:

Panie doktorze, ale są nagrania.

Zastępca głównego lekarza weterynarii Krzysztof Jażdżewski:

Bardzo proszę je ujawnić. Rozumiem, że macie nagrany głos pana doktora powiatowego, który mówi „proszę zakopać dzika bez pobierania próbki".

Rolnik Alina Ojdana:

Są nagrane osoby, które to mówią.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę. Po pierwsze bardzo proszę mówić do mikrofonu. W tej chwili wypowiada się pan minister czy dyrektor, a później państwo.

Zastępca głównego lekarza weterynarii Krzysztof Jażdżewski:

W każdym razie to jest na tyle poważna sprawa, że niech ją w takim razie zbadają organy ścigania, bo inaczej będziemy trochę mieli słowo przeciwko słowu.

Kolejna kwestia. Oczywiście jeśli chodzi o działania związane z obniżaniem populacji dzików, to tak, jak już powiedziałem, jeszcze w tym roku zostaną podjęte działania dodatkowe. Chodzi o to, żeby ten rok zamknąć zwiększonym nakazem odstrzału dzików. Póki co, my to robimy przy współpracy z Polskim Związkiem Łowieckim i Lasami Państwowymi, ponieważ to nie lekarze weterynarii, że tak powiem, dysponują środkami; mówię tutaj o środkach prawnych i fizycznych, czyli np. o broni, żeby samodzielnie odstrzeliwać dziki w lasach. A więc musimy to wykonywać przy pomocy osób, które mają do tego uprawnienia.

Natomiast jeśli chodzi o płacenie za znalezione dziki, to już od 1 września płacimy 100 zł za każdego znalezionego dzika. Rzeczywiście jest prawdą, że zostało to utrzymane tak, jak to się dzieje we wszystkich państwach, w których wystąpił ASF, czyli po prostu płacimy osobom zajmującym się profesjonalnie działalnością w lesie – są to czy myśliwi, czy pracownicy leśni. A środki istotnie nie są wypłacane bezpośrednio do ręki, szanowni państwo, bo mamy do czynienia ze środkami publicznymi i tu nie ma wypłaty z rączki do rączki, tylko tak naprawdę pieniądze są wpłacane na konto zarządców lub dzierżawców obwodów łowieckich.

Kolejna kwestia, jeśli chodzi o sztuki przerośnięte. Jeszcze dzisiaj byliśmy na spotkaniu w Kosowie Lackim. Przyznaję, że sytuacja nie jest łatwa, ale ona jest troszkę związana też z tym, że tak naprawdę jest jeden zakład, który skupuje w większej liczbie świnie z obszarów objętych w tej chwili największymi restrykcjami. Są zakłady, które kupują po 50 świń tygodniowo, po 100 świń, ale one praktycznie nie dają żadnego oddechu. Mamy jednego przedsiębiorcę, który jest skłonny kupić nieco więcej.

Oczywiście jest przygotowany program dla przedsiębiorców, związany z pokryciem części strat, które oni poniosą. Szanowni państwo, to jest łatwo powiedzieć „kupię świnię i ją ubiję"; tyle tylko, że jeszcze ktoś musi ją od tego zakładu odkupić. Musi w tym momencie być jakiś zorganizowany rynek. A więc przedsiębiorca musi zaproponować niższą cenę na to mięso, żeby można było dokonać obrotu; inaczej chłodnia składowa czy też mroźna zakładu w ciągu dwóch dni będzie zapełniona i nie będzie możliwości żadnego ruchu. Zatem istotnie mamy do czynienia z sytuacją, która nie jest w tej chwili

łatwa, ale rozmowy są prowadzone intensywnie i mam nadzieję, że będziemy w stanie powoli, ale stanowczo zaradzić również temu problemowi.

Natomiast jako Inspekcja Weterynaryjna mamy tutaj do czynienia z sytuacją, o której staramy się obecnie informować. O tym powiedział pan Nackowski, że być może wiedza jest za mała; ale także ja sam uczestniczę w wielu spotkaniach z rolnikami i z przedsiębiorcami, no i oczywiście są ulotki, są infolinie, są spotkania. Jeżeli wiedzy jest nadal za mało, no to może przekaz nie jest właściwy. Staramy się, aby wiedza na temat tego, co wolno i w której strefie, jeśli chodzi o wysyłkę świń, dotarła do wszystkich zainteresowanych; staramy się dość precyzyjnie informować. Natomiast nie we wszystkich sytuacjach jesteśmy w stanie dotrzeć z konkretną informacją, bo też musimy wiedzieć, że ktoś tej informacji wymaga. Na ogólnych spotkaniach i przy okazji naszych odwiedzin w gospodarstwach są rozdawane odpowiednie ulotki, które wskazują, jakie są wymagania weterynaryjne w zagospodarowaniu świń.

Niestety, muszę powiedzieć o jeszcze jednej rzeczy. Czasami mamy do czynienia z celową dezinformacją. Sam kilkakrotnie interweniowałem... Może nie jest to jakiś proceder uprawiany powszechnie, ale czasami przedsiębiorca zwala winę na złego lekarza powiatowego, że mu czegoś nie zezwala; my interweniujemy u lekarza powiatowego, a lekarz powiatowy stwierdza „nie rozmawiałem z tym przedsiębiorcą, bo ten przedsiębiorca się w ogóle ze mną nie kontaktował w tej sprawie". Czyli trochę to jest tak, że jednych nastawia się przeciwko drugim, a później wychodzi tylko kakofonia informacyjna i nic z niej nie wynika. Właśnie wtedy powstaje dezinformacja i brak konkretnej wiedzy na temat tego, co można zrobić w każdej strefie. Dziękuję bardzo.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Krzysztof Jurgiel:

Jeśli chodzi o odstrzał dzików, to zawsze byłem zwolennikiem, tylko tutaj, niestety, jest przedstawiciel środowiska; oni twierdzą co innego. Utworzyliśmy strefę, tzw. WAMTA (strefa szerokości 50 km wzdłuż wschodniej granicy), gdzie zostało przeanalizowane ryzyko. Wydałem rozporządzenie, żeby tam dokonać odstrzału sanitarnego. Niestety, do końca sierpnia nie udało się zrobić tego, co zaplanowaliśmy. Szanowni państwo, dlatego jest ta ustawa. Chodzi o to, że powiatowy albo wojewódzki lekarz weterynarii będzie mógł wydać decyzję, żeby zredukować liczbę dzików do zera w paśmie 50 km. Rozważamy, jeśli sytuacja będzie się utrzymywała, czy strefy nie zwiększyć do 200 km, bo też jest taka możliwość, jeśli instytut to zatwierdzi; wtedy wystrzelamy dziki do Wisły, bo taki obszar trzeba będzie chyba wyznaczyć.

Szanowni państwo, jeśli chodzi o lekarzy powiatowych, to też mam sporo zastrzeżeń, niestety. Dobrze, że ustawa, którą przyjęliśmy, umożliwia ich odwoływanie i powoływanie, chociaż był wielki szum w tym zakresie ze strony partii opozycyjnych. Natomiast mamy tę możliwość. Czekam na sygnały i będę prosił Głównego Lekarza Weterynarii czy wojewódzkiego, żeby jednak te działania były podejmowane, bo też mam sygnały, szczególnie np. z Moniek, gdzie nie są udzielane właściwe informacje – czy to celowo, czy nie. Natomiast jeszcze raz podkreślam, że w każdym województwie powołaliśmy zespoły przy wojewodzie jako przedstawiciela rządu. Tam są przyjmowane wszelkie skargi czy wnioski, które są przekazywane albo do Głównego Lekarza Weterynarii, albo do mnie.

Dalsze działania będą podejmowane. Ktoś tutaj zarzucił brak programu. Jeśli będziemy mieli środki, to przystępujemy do sprawdzania, czy jest przestrzegana bioasekuracja. Musimy mieć pieniądze, bo przecież nie będziemy bez rekompensat likwidować stad, gdzie nie jest przestrzegana bioasekuracja, bo znowu podniesie się szum. Jak już będą przyznane pieniądze – czy krajowe, czy z UE – to weterynarze przystąpią do kontroli. Tam, gdzie nie będzie przestrzegana bioasekuracja, to będzie wypłacone trzyletnie odszkodowanie i za utylizację zwierząt. W inny sposób nie zlikwidujemy ASF w Polsce.

Natomiast jeśli chodzi o działania, o których ktoś mówił, że ich nie ma, to powołano w województwie podlaskim i w innych województwach przy okręgowych prokuraturach specjalne zespoły, złożone z prokuratury i z policji, które przede wszystkim analizują nielegalny handel, ale też zjawiska, które dotyczą funkcjonowania całego mechanizmu. Jeszcze raz podkreślam, że są przedsiębiorcy, którzy chcą na tym, jak to się mówi, dodatkowo zarobić. Nie mają poczucia, że zamiast kupować na terenie zdrowe świnie, to spro-

wadzają je z zagranicy. Dokonamy też kontroli, czy te źródła, z których przedsiębiorcy sprowadzają zwierzęta, nie znajdują się w strefie ASF i nie są tańsze. Ale to przed nami.

Oczekuję i proszę o sygnały bezpośrednio albo do wojewódzkich zespołów – tam mają obowiązek spisać sprawę, ewentualnie do ministerstwa; teraz jest pełnomocnik, który uruchomił już biuro. Biuro będzie przyjmowało wnioski i jednostkowe wnioski będą też badane. Zdaję sobie sprawę z tego, że może to nie do końca funkcjonuje, ale myślę, że po tej rozmowie jest okazja do tego, żeby pewne elementy naprawić.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL):

Szanowni państwo, kontynuujemy dyskusję. Natomiast dwóch posłów prosiło, żeby ich teraz dopuścić do głosu, ponieważ mają inne obowiązki i chcieliby także w nich uczestniczyć.

Jako pierwszego poproszę o zabranie głosu pana posła Zbigniewa Ajchlera.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Panie ministrze, szanowni państwo. Szczególnie panu, panie ministrze, chciałem zrobić przyjemność jako rolnik praktyk, jako ekspert w dziedzinie trzody chlewnej i wręczyć panu najnowsze dziecko – publikację. W zeszłym tygodniu odbyła się w Warszawie międzynarodowa konferencja naukowa, w której uczestniczyło 1,5 tys. ludzi. Publikacja została stworzona przez polskich i zagranicznych fachowców, zawodowców, w tym pana prof. Pejsaka. Jeśli pan, panie ministrze, przyjmie tę publikację i jej nie odłoży, a także przekaże swoim służbom, to w Polsce nie będzie problemu trzody chlewnej. Znajduje się tu 99% wskazówek, co trzeba robić w naszym kraju – łącznie z ASF. Wskazówki są opracowane przez naszych zawodowców, przez Krajowy Związek Pracodawców-Producentów Trzody Chlewnej.

Panie ministrze, to taki wesoły, zawodowy, fachowy poradnik. Przyjemność dla pana. Chciałbym to teraz uczynić. Dla dobra naszej hodowli...

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Krzysztof Jurgiel:

Panie pośle, powiem panu, że ci naukowcy w 2014 r. nie doszli do wniosku, żeby dokonać redukcji, tylko uważali, że lepsza będzie większa populacja i tu nic nie będzie się działo.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Panie ministrze, proszę to przyjąć.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Krzysztof Jurgiel:

Tak, że wie pan, ja naukowców będę słuchał, ale...

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Proszę to przyjąć. Bardzo proszę. To tylko dla dobra naszego kraju.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Krzysztof Jurgiel:

Dziękuję.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Panie doktorze, proszę to przyjąć.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL):

Dziękujemy panu posłowi.

Pan poseł Adam Abramowicz. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Adam Abramowicz (PiS) – spoza składu Komisji:

Panie ministrze, Wysoka Komisjo. ASF i świnie zarażone ASF to jest jedna sprawa; a świnie zdrowe, których rolnicy nie mogą sprzedać, świnie całkowicie zdrowe i bezpieczne do spożycia – to jest druga sprawa. Bruksela już trzy miesiące zastanawia się nad wnioskami polskiego rządu w tej sprawie; trzy miesiące w sytuacji, gdy polscy rolnicy nie mają pieniędzy na spłatę kredytów, nie mają pieniędzy na prowadzenie gospodarstw – w Brukseli zastanawiają się trzy miesiące. Wtedy, kiedy jest pożar, to Bruksela chce go przez trzy miesiące zgasić, ale nie za bardzo wiadomo, w jaki sposób.

Przepisy, które dotyczą zdrowych świń, są całkowicie nielogiczne; żeby nie rzec, że są idiotyczne. Przepisów tych nie wymyślił ani polski rząd, ani rolnicy, tylko Bruksela. Wymyślić coś takiego, że po 40 dniach od wykrycia epidemii świnia z niebieskiej strefy

nie może być sprzedawana nigdzie za granicę, tylko w Polsce? To musiał zrobić ktoś naprawdę pozbawiony zdolności jakiegokolwiek logicznego myślenia, a przynajmniej pozbawiony wiedzy o tym, jak układa się rynek wieprzowiny w obecnej UE.

Dlaczego tych świń dzisiaj nie kupują producenci? Przeprowadziłem wiele rozmów z producentami. Producenci tłumaczą się tym, że przecież dzisiaj prawie każdy zakład eksportuje. Trudno jest im rozdzielić kanał krajowy od kanału eksportowego. Czy unijni urzędnicy o tym nie wiedzą? Przecież w zasadzie wprowadzenie takich przepisów uniemożliwia sprzedaż tego mięsa; chyba że rzeczywiście pan minister zorganizuje okrągły stół producentów i oni w imię wyższych celów zaczną skupować świnie. W przeciwnym wypadku świnia z okrągłą pieczątką nie ma żadnych szans na sprzedaż; dzisiaj mówił tutaj o tym rolnik z Leśnej Podlaskiej. Jeżeli dzisiaj zdrowe świnie stoją w chlewniach i rolnik może je sprzedać tylko i wyłącznie z pieczątką okrągłą, bo są w niebieskiej strefie, to żaden producent nie chce od nich kupić zwierząt. To oznacza, że świnie będą przerastały. Jeżeli przerastają, to tak, jak dzisiaj też było powiedziane, dla dobrostanu zwierząt przychodzi lekarz weterynarii i eliminuje 300 świń. Następnie jadą do utylizacji. Za każdą wyeliminowaną świnię będzie płacił rząd, polski budżet – 500 zł.

Głos z sali:

Więcej, dużo więcej.

Głos z sali:

1500 zł. 1500 zł.

Poseł Adam Abramowicz (PiS) – spoza składu Komisji:

Słyszałem, że taka świnia kosztuje 500 zł. W każdym razie, utylizacja też kosztuje i jest to kwota równa wartości tejże świni. To czy nas stać na to, żeby realizować unijną głupotę, unijną durnotę, zamiast dać ludziom tę świnię do spożycia? Wiele rodzin w Polsce nie ma co jeść. Kupują najtańsze artykuły, np. pasztetową, bo nie stać ich na spożywanie mięsa; a idą święta. A teraz Polskę ma być stać na utylizowanie świń i płacenie za to wszystko tyle, ile kosztuje ta świnia?

Jeżeli rząd czegoś nie zrobi w tej kwestii, nie pojedzie do Brukseli, nie walnie pięścią w stół… No, to idziemy w jakimś całkowicie absurdalnym kierunku. Czy stać nas dzisiaj na to, żeby płacić za utylizację zdrowej świni, bo tego wymagają przepisy unijne? Kto rozszerzył strefę bezpieczeństwa? Polski rząd? Nie. Myśmy mieli inne przepisy. To Bruksela narzuciła nam taką ogromną strefę dookoła.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL):

Panie pośle, pomalutku proszę kończyć, bo trzymamy się limitu trzech minut.

Poseł Adam Abramowicz (PiS) – spoza składu Komisji:

W związku z tym jeszcze raz apeluję – czas w Brukseli uderzyć ręką w stół. Albo po prostu powiedzieć tak: albo Bruksela podejmuje decyzję i się nie zastanawia trzy miesiące, albo my po prostu będziemy stawiali owalne pieczątki na zdrowych świniach. Te świnie pójdą do normalnego przerobu, bo nas – bo Polski – nie stać na takie rzeczy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL):

Dziękuję. Pan poseł Stanisław Żmijan, a następnie powracamy do pytań gości.

Poseł Stanisław Żmijan (PO):

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, Wysoka Komisjo. Na początek kilka zdań do pana ministra. Panie ministrze, jesteśmy w Sejmie razem już kilka, kilkanaście lat; ale to, czego się pan dzisiaj dopuścił, to naprawdę jest rzecz niebywała. Dzisiaj kolejny raz ma pan okazję rozmawiać z rolnikami, którzy przyjechali do pana z konkretnymi, poważnymi problemami. Bardzo wyraźnie, jasno, spokojnie artykułują panu problemy; ba, część z rolników pana wspiera. A pan, zamiast podjąć merytoryczną rozmowę, to pan insynuuje, że rolnicy płacą i mobilizują ludzi do strajku. Panie ministrze, to jest arogancja władzy w najwyższym wydaniu.

Panie ministrze, od mieszania herbaty ona słodsza nie będzie. Upłynęły cztery miesiące od pierwszych spotkań, od pierwszych próśb zgłaszanych pod pana adresem i pana

resortu o podjęcie działań, spotkań w terenie. Były deklaracje ministra Boguckiego. Rolnicy oczekują działania, a nie słów. Pan dzisiaj mówi o rozporządzeniu, pan mówi o pełnomocniku. To są wszystko słowa. Rolnicy oczekują realnej pomocy – i to w dwóch kwestiach.

Jedna kwestia – podjęli sami z samorządami, na miejscu, działania mające na celu ograniczenie rozszerzania się ASF; bo to jest problem, panie pośle Abramowicz. To nie Unia, to nasz problem. My się z tym mamy zmierzyć i możemy to zrobić. Mamy wszelkie ku temu instrumenty.

Poseł Adam Abramowicz (PiS) – spoza składu Komisji:

Jasne, zdrowe mięso będziemy wyrzucać i palić, bo Bruksela tak chce.

Poseł Stanisław Żmijan (PO):

A po drugie, panie ministrze… Jeszcze dodam, że trzeba pomóc samorządom, bo wydały pieniądze na ten cel z rezerw, a mają niewiele. Trzeba wesprzeć samorządy, ponieważ te działania trzeba kontynuować, bo afrykański pomór świń będzie się rozszerzał. Pan wie o tym, że pojawią się kolejne ogniska, jeżeli pan nie podejmie działań.

A po drugie to szczególnie oczekiwane są środki finansowe dla gospodarstw, bo gospodarstwa nie tylko nie mają pieniędzy na utrzymanie się, a już na pewno nie mają na wynajmowanie jakichś ludzi do organizowania strajków.

Panie ministrze, zejdź pan na ziemię. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL):

Bardzo dziękuję. Kto z gości chciałby zabrać głos? Bardzo proszę. Tylko proszę pana o przedstawienie się. Ma pan trzy minuty na wypowiedź. Proszę bardzo.

Wójt Leśnej Podlaskiej Paweł Kazimierski:

Dzień dobry. Witam serdecznie. Paweł Kazimierski, wójt Leśnej Podlaskiej.

Panie przewodniczący, panie ministrze, panowie posłowie z naszego terenu. Bardzo dziękuję za występowanie także w interesie naszych rolników.

Panie ministrze, mam wrażenie, że widzimy problem z zupełnie innej perspektywy. Ja na co dzień jestem z rolnikami, na co dzień jestem nawet tam, gdzie pan mówi, że otrzymują po 30 zł. Zmroziła mnie ta informacja. To jest kłamstwo i nieprawda; tak muszę powiedzieć. Ci ludzie, ci ludzie nie mają już za co żyć.

W gminie Leśna Podlaska miałem cztery przypadki ASF. Sprecyzuję – cztery ogniska, bo dzik to jest przypadek, a ognisko jest u świń. Świnie z pięciu miejscowości zostały wybite i zutylizowane; 1300 sztuk. Od sierpnia w małych gospodarstwach – powtarzam, że w małych – do natychmiastowego zabicia, uboju, zabrania przez zakład czeka 1500 sztuk. To są małe problemy drobnych producentów, którzy nie mają za co zapłacić podatku, zapłacić za wodę, kupić jedzenia, zapłacić rat w bankach. Bo tutaj mamy przede wszystkim dużych producentów, którzy również mają swój problem na miarę własnego przedsiębiorstwa. Tak, jak było powiedziane, to nie tak dawno, kilka dni temu, zostało ubitych 300 zdrowych świń z gospodarstwa i zutylizowanych. W tę sobotę. A obok, z gospodarstwa oddalonego o 2-3 km, została zabrana następna setka. Nie mam pojęcia, dlaczego u jednych wybija się 300 sztuk, a od innych zabiera się 150. Nie rozumiem tego. Jest to ta sama bioasekuracja.

Nie rozumiem, dlaczego jest wybrany tylko jeden zakład i ten zakład jako jedyny może tylko i wyłącznie skupować. Nie wiem tego.

Głos z sali:

Bo inni nie chcą.

Głos z sali:

Są. Są zakłady.

Wójt Leśnej Podlaskiej Paweł Kazimierski:

Proszę też mieć na uwadze, że rolnicy tracą podwójnie. Z jednej strony skarmiają pasze, ale z drugiej strony za przerośnięte sztuki otrzymują mniej pieniędzy. Jest to naprawdę kolejny problem.

O innych problemach, tych administracyjnych, o które upomina się pan poseł Żmijan, już nie będę mówił, bo też nie rozumiem, dlaczego jedne gminy w jednych województwach otrzymują wynagrodzenie za pracę strażaków, a winnych województwach już tego nie ma. Dlaczego w jednych województwach gminy kupują środki dezynfekcyjne, a w innych – nie?

Pytań jest naprawdę bardzo dużo, ale bardzo proszę i będę państwa wszystkich wspierał, i rząd, i Komisję, i rolników – natychmiast trzeba uwolnić małych i dużych producentów od tych świń, których od sierpnia nie mogą sprzedać, a świnie mają po około 190-200 kg. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL):

Bardzo dziękuję. Zgłosił się pan po tej stronie stołu.

Rolnik Dariusz Ciechanowski:

Witam. Dariusz Ciechanowski, powiat Mońki.

Przyjechaliśmy dzisiaj, ośmiu rolników, przedstawić nasz problem. Od trzech tygodni mamy niebieską strefę w powiecie monieckim. Do tej pory nic nie zostało zorganizowane, żeby odebrać nasze tuczniki. Co mamy dalej robić? Co mamy robić z tucznikami? Tuczniki rosną, osiągają wagę 140-150 kg itd., a nie ma nic zorganizowanego.

Chciałem też powiedzieć kilka słów na temat liczenia dzików. W Parku Biebrzańskim, w gminie Goniądz, zorganizowano liczenie dzików – tam, gdzie nie ma dzików. A tam, gdzie są, to dalej biegają. Koła łowieckie i Lasy Państwowe zorganizowały licznie dzików, tylko że dały notesy i ołówki do zapisywania. Pytamy, dlaczego ołówki? Nie można zapisać długopisem, ile jest dzików?

Głos z sali:

Nie ściera się.

Rolnik Dariusz Ciechanowski:

Następna sprawa. Dlaczego wszystkie koła łowieckie rozchwytują powiatowych lekarzy? Chcą ich mieć we własnych kołach. Po co im ci lekarze?

Głos z sali:

To dobrzy strzelcy.

Rolnik Dariusz Ciechanowski:

Chcemy nadal produkować trzodę, spłacać kredyty. Mamy pozaciągane kredyty na zakup maszyn, na zakup ziemi i musimy produkować. Nasze dzieci też będą produkować. A my widzimy, że jesteśmy niszczeni. Na przykład grupa Sokołów czy grupa Animex ma zorganizowaną sprzedaż już od dwóch tygodni. Wiedzą, dokąd pojadą ich tuczniki, a my nie wiemy – czy do Kosowa, czy nie wiadomo gdzie?

Niech pan nam odpowie na pytanie – co mamy dalej robić? Właśnie w czwartek organizujemy protest przed Urzędem Wojewódzkim w Białymstoku i nikt nam nie płaci za organizowanie strajku, ani my nikomu nie płacimy za organizowanie, bo my nie jesteśmy ekologami, my jesteśmy rolnikami. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL):

Bardzo dziękuję. Proszę panią o zabranie głosu.

Rolnik Stanisław Chwedczuk:

Panie ministrze, szanowna rado.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL):

Najpierw pani zabierze głos. Pani w różowym. Bardzo proszę.

Hodowca Ewa Szydłowska:

Ewa Szydłowska. Pochodzę z niebieskiej strefy, z Łosic. Jestem hodowcą.

Panie ministrze, słyszy mnie pan? Halo?

Głos z sali:

Tak, słyszy.

Hodowca Ewa Szydłowska:

Jesteśmy tu dzisiaj, aby zaświadczyć, że w dalszym ciągu sytuacja w związku z ASF jest niestabilna. Łagodzenie skutków ekonomicznych stoi pod znakiem zapytania. Wprowadzone specustawy – oprócz tego, że pokazały nam, iż pewne rzeczy można zrobić bardzo szybko, jeśli się chce – obnażyły również bezradność wobec własności zakładów mięsnych. Ta bezradność, proszę państwa, prowadzi do wielu sytuacji patologicznych na rynku trzody.

Małym gospodarstwom ze zdrowymi tucznikami nie proponuje się w ogóle zbytu. Takich gospodarstw w mojej gminie jest 500. Jest to 500 rodzin, które od sierpnia żyją w niepewności i w obawie, co będzie dalej. Do dnia dzisiejszego nikt nie odpowiedział nam na te pytania. Jest kilka wybranych gospodarstw, które mają zagwarantowany zbyt tuczników. Czy to nie jest patologia, skoro mimo niebieskiej strefy, ograniczeń i restrykcji, jest możliwe funkcjonowanie kilku gospodarstw? A co z pozostałymi, też spełniającymi zasady bioasekuracji? Skoro rząd nie ma wpływu na działania gospodarcze zakładów mięsnych, a na działania gospodarcze hodowców ma, to nie nasza wina, że musimy być buforem dla zachodu Polski i Europy.

Kolejna sytuacja patologiczna, to ceny rażąco odstające od cen rynkowych, za jakie sprzedajemy. Kolejną patologię stworzyła druga specustawa, która dopuszcza wspominaną już utylizację zdrowych świń. Takie zdarzenie miało miejsce w gminie Leśna Podlaska.

W ciągu dziewięciu ostatnich lat pogłowie trzody chlewnej zmniejszyło się o ponad 8 mln sztuk. Nie mamy co mówić o eksporcie, ponieważ Polska stała się importerem mięsa wieprzowego, a konsumenci muszą kupować gorszej jakości mięso importowane. Skoro brakuje mięsa na rynku, to jakie to jest marnotrawstwo, jeżeli zdrowe i dobrej jakości mięso jest utylizowane? Co to jest za twór – fundusz promocji mięsa, na który środki są potrącane od naszej sprzedaży? Za co my płacimy? Za czyją promocję? Jakiego mięsa? Polskiego? Czy tego, które jest importowane? Można wymieniać jeszcze wiele patologii, jakie wystąpiły z tego powodu, że ministerstwo pozwoliło na rozdawanie kart przez zakłady mięsne z obcym kapitałem.

Będziemy tutaj mówić o podobnych sprawach – o liczeniu dzików w lasach. W pobliżu mojej miejscowości, w lesie, znaleziono cztery dziki. A z kukurydzy, z zagajnika, wybiegło 25 sztuk. Jeżeli świnie są zakażone wirusem, to w promieniu 3 km są wybijane. A jak jest z dzikiem? Gdy został znaleziony, to przynajmniej w promieniu 10 km powinny być wybite dziki, które udało się znaleźć.

Kolejna sprawa to kosztowne badania w kierunku ASF. W moim gospodarstwie te same świnie były zbadane pięć razy. Kto za to zapłaci? Polski podatnik Unii Europejskiej.

Na koniec apel. Cały czas prosimy, aby ASF był apolityczny, ale tu słyszę, że my bierzemy 30 zł za wyjazdy. A do nas dociera, panie ministrze, że pan śpi. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL):

Czy już, panie ministrze? Nie, może jeszcze kilka pytań. Proszę pana o zabranie głosu.

Rolnik Stanisław Chwedczuk:

Panie ministrze, szanowna rado.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL):

Proszę o przedstawienie się.

Rolnik Stanisław Chwedczuk:

Stanisław Chwedczuk, rolnik z gminy Leśna Podlaska, hodowca 2 tys. sztuk trzody chlewnej.

Panie ministrze, jesteśmy już na piątym spotkaniu, na którym pan minister Bogucki, pani minister Lech, pan minister Kowalczyk – wszyscy obiecywaliście nam już o trzech miesięcy walkę i pokazywaliście, jak pracujecie nad walką z ASF. Panie ministrze, wasze dotychczasowe działania w walce z ASF nie przynoszą żadnych rezultatów. Mówił pan nam, że zostanie wybite 100 tys., a zostało wybite 12 czy 10 tys. Gdzie jest reszta?

Panie ministrze, wszystkie koszty związane z ASF przerzucacie na rolnika. Zakłady mięsne bogacą się, a płacą nam horrendalnie niskie pieniądze – 1,30 zł za kilogram mięsa. Jestem prostym rolnikiem z gminy Leśna Podlaska, w której ubito 1200 świń,

a sprzedano 700 sztuk, szanowni państwo. To jest karygodne, żeby w gminie powiatowy lekarz weterynarii dopuścił do czterech ognisk w jednej wiosce i czekał – nie wiemy, na co – a potem wybił w pięciu wioskach około tysiąca sztuk. Wczoraj – przepraszam, w sobotę – u kolegi wybito 300 sztuk zdrowych świń po 150 kg, bo lekarz weterynarii nie załatwił sprzedaży. Nie ma w Polsce jakiegoś systemu, nie ma sztabu, który nadzorowałby to wszystko. U mojego kolegi budżet państwa stracił 450 tys. zł, bo to jest 300 świń po 1500 zł za sztukę. Jutro wybiją u niego 160 sztuk. Kolega ma jeszcze 1600 sztuk, które też pewnie będą ubijane.

Szanowni państwo, weterynaria na ASF ma przysłowiowe złote żniwa. Jest to choroba wywołana na życzenie weterynarii. Oni cieszą się, że są przypadki ASF. Lekarze weterynarii są myśliwymi i nie chcą w ogóle ubijać dzików. A jak jest z tym, panie ministrze, w rządzie? Jak to jest, skoro pański przewodniczący komisji do spraw łagodzenia skutków ASF -przepraszam, nie pański, a z Ministerstwa Środowiska, pan Andrzej Konieczny, który miałby to wszystko nadzorować – mówi tak: „ubijanie dzików to jest trudna sprawa”. To tak samo, jakby rolnik ubijał własne świnie na własne życzenie. Panowie, nikt w Polsce nie będzie wybijał dzików i nie wybije przy takim podejściu ludzi do dzików.

Szanowni państwo, liczenie dzików to nie jest liczenie baranów. Można policzyć barany, a liczenie dzików to jest liczenie gwiazd na niebie. Mam kolegę, który pracuje w kole łowieckim. Któregoś dnia liczyli dziki. Naliczyli do wieczora 60 dzików. Wie pan, że do ministerstwa rolnictwa podali wieczorem tylko 30? Panie ministrze, pan chce zlikwidować Polski Związek Łowiecki. To ugrupowanie podkłada panu prawdziwą świnię z ASF, bo oni chcą teraz zaniżyć stan o tysiące dzików, żeby ich teraz nie ubijać, bo oni nie będą mieli swojego hobby i nie będą mogli dalej strzelać. Panie ministrze, to jest karygodne, żeby pan uważał, że liczenie dzików jest robione na poważnie. To jest bzdura. Nie ma co w ogóle tego brać pod uwagę.

Panie ministrze, weterynaria wydaje miliony złotych na bzdurne decyzje na walkę z ASF. Oni w ogóle nie walczą, tylko robią tak. Próbkobranie. Panie Główny Lekarzu Weterynarii. Spotkaliśmy się niedawno w Białej Podlaskiej na zebraniu. Miały być podjęte działania w sprawie bioasekuracji wszystkiego. Chcę pana tutaj o coś zapytać. Jest ustawa, którą sprawdził pan prof. Pejsak, a którą podpisał pan minister, chyba tu obecny pan Jażdżewski. Jest to, proszę pana, ustawa, która mówi, że przy tysiącu sztuk świń pobiera się 30 próbek. Jaki pacan czy bałwan napisał, że trzeba pobierać 57 próbek? Panowie, to defraudacja pieniędzy – nie wiemy, na czyje życzenie. Pytam lekarza w Białej Podlaskiej, kto to zlecił? Powiedział, że ci, co mają długie długopisy.

Panowie, kto rządzi w Polsce? My was prosimy – zróbcie porządek, bo dziś lekarz powiatowy ma takie uprawnienia, że może zrobić wszystko. U nas w gminie wybił przeszło tysiąc świń i żadnego dzika. Panowie – zginiemy. Jak od nas ASF pójdzie do Wisły i dalej, to będziemy chyba musieli prosić Niemców o pomoc, bo Niemcy...

Głos z sali:

O Jezus, no nie.

Rolnik Stanisław Chwedczuk:

Mówię prawdę, proszę pana. Bo Niemcy wiedzą, jak to zrobić. Już próbują występować do Unii Europejskiej, że gdy u nich będzie ASF, to nie będzie żadnych stref. Tak postępują inne kraje. Dania już na Wiśle postawiła kreskę; który samochód wjedzie poza Wisłę, to przez 10 dni nie może wjechać do Danii. Panowie, tak inne kraje dbają o walkę z ASF. A u nas co jest, panie ministrze? Utylizacja zdrowych świń i nic więcej.

Panie ministrze, znaczenie ma również wielkość stref ochronnych. Moja wioska, Nosów, jest oddalona o ponad 3 km od ogniska. Nie jest wioską bezpośrednio przylegającą do ogniska. Naznaczono i wybito 100 sztuk. Dlaczego u mnie nie wybito? Jak walczy się z chorobą ASF, to się wybija wszystkie świnie. Jakie wyjątki? Wy w ogóle nie walczycie, wy tylko patrzycie, jak nabrać pieniędzy i nic z tym nie zrobić.

A co będzie z nami, proszę państwa? My musimy spłacać kredyty. My musimy płacić inne zobowiązania. Kto nam da? Mam również 700 sztuk do sprzedania, których też nikt nie chce wziąć. Panowie, nasze świnie nie są na diecie odchudzającej. Każda świ-

nia przyrasta dziennie kilogram, a wy od trzech miesięcy mówicie, że jesteście gotowi do działania. Wy nic nie robicie. To jest bzdura. To jest bzdura! To kpina! Jak można w Polsce mówić, że coś się robi, jak się nic nie robi? Tak myślą o tym moi koledzy, którzy ze mną przyjechali.

Myśleliśmy, że dzisiaj usłyszymy od was jakieś słowa o tym, że świnie będą kupowane. Przecież nasze świnie są w areszcie, panie ministrze. Kiedy je sprzedamy? My pana prosimy, niech pan powie, kiedy możemy je sprzedać. Zabroniliście nam prowadzenia działalności gospodarczej. Jak można tak robić w kraju?

A jeszcze do tego wspomnę powiatowego lekarza weterynarii, który nie ma gdzie sprzedać świń, a wybił ponad tysiąc. Ma je do sprzedania, a wprowadza nowe stada, bo mówi, że on nam nie może zabronić działalności. Wprowadza nowe świnie z Danii, z innych stref. Robi problem. Ale to nie jest problem, bo będą lekarze weterynarii mieli pieniążki na pobieranie krwi, na perlustracje, na ubicie, na inne cele.

A tu, panie pośle Abramowicz... Nie ma już pana posła.

Głos z sali:

Jest, jest.

Rolnik Stanisław Chwedczuk:

To jest nasz poseł. Panie pośle, taka jest prawda – ubicie i zutylizowanie świni kosztuje 1500 zł. Rolnikowi zapłaci się 700 zł, 150 zł za zabranie świni, 150 zł – spalenie. A myślę, że około 500 zł za ubicie dla weterynarii. Wy wiecie, jakie to są pieniądze? Jakie kokosy? Jak wybito 300 świń po 500 zł, to lekarze jednego dnia zarobili 150 tys. zł. Ludzie, opamiętajcie się! Gdzie my jesteśmy? Jak my rządzimy?

Prosimy, pomóżcie nam. W 2013 r. było 13 mln świń, to w 2016 r. jest o 3 mln mniej – 3 mln świń brakuje w Polsce po trzech latach. Niedługo na wschód od Wisły będą tylko piaski, laski i karaski. To jest celowa robota Unii Europejskiej i polskiego rządu, żeby tu zrobić zielone płuca Polski. A co z nami?

Panie ministrze, ja jutro przestaję hodować świnie, choć mam piękne gospodarstwo i 700 świń. Tylko powiedz mi pan, czy moje dzieci będą jadły kit z okien? Daj nam pan, powiedz nam pan, że dostaniemy 100 zł, 50 zł – wyliczcie. Jest GUS, są różne firmy, które wiedzą, ile rolnik zarabia na świni. Powiedzcie, że nam dacie. Nie oddawajcie pieniędzy bzdurnej weterynarii, która nic nie robi, zabiera pieniądze. A te pieniądze powinny być dla rolników.

Proszę pana. Panie główny doktorze weterynarii. Wypowiedz się pan jako człowiek z nowego rozdania. Z nowego rozdania – myśleliśmy, że nowe rozdanie to będzie rozdanie. Dzwonię do wojewódzkiego lekarza weterynarii w Lublinie i proszę. A pan doktor mówi: „Wie pan, ja sam jestem myśliwym. Byłem na ambonie 10 dni i żadnego dzika nie strzeliłem. Nie będziemy strzelać". Panowie, co to znaczy – dla lekarzy jest ważniejsze ich hobby? Powiedziałem mu, że niedługo zlikwidujecie świnie i nie będziecie mieli co robić, pójdziecie ulice zamiatać. Ale oni się cieszą i teraz chcą brać. Będą jeszcze długo brać. Tak będzie. Jeszcze o tym mógłbym wam opowiadać godzinę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL):

Bardzo dziękuję. Teraz chciał zabrać głos pan minister Konieczny i udzielić także odpowiedzi na niektóre pytania. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska Andrzej Konieczny:

Dzień dobry państwu. Panie przewodniczący, szanowni państwo, panie ministrze, szanowni państwo parlamentarzyści. Nazywam się Andrzej Konieczny. Urodziłem się w Białej Podlaskiej w powiecie Biała Podlaska. Moi rodzice mieszkają w gminie Zalesie. Jestem synem małorolnego chłopa.

Głos z sali:

O tak, no akurat.

Podsekretarz stanu w MŚ Andrzej Konieczny:

Ale dajcie mi powiedzieć.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL):

Proszę, szanowni państwo, o uwagę. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MŚ Andrzej Konieczny:

Jeśli mogę dokończyć. Ja słuchałem. Chcę powiedzieć następujące rzeczy, tylko proszę o ich wysłuchanie.

Na tej sali jest bardzo dużo goryczy i ja to rozumiem; ale żeby rozmawiać szczerze i uczciwie, tak jak rozmawiamy dzisiaj, to trzeba mówić o faktach. Chciałbym powiedzieć o faktach bez polityki, którą próbuje się przemycać, mam wrażenie; ale to nie jest państwa wina. Działają pewne ośrodki, którym zależy na tym, żeby napuszczać nas na siebie.

Po pierwsze...

Głos z sali:

No żarty, śmiech.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL):

Panie ministrze. Prosiłbym, żeby pan odpowiadał na pytania, a nie szedł w kierunku polityki. Już dzisiaj tutaj parę grup zostało obrażonych i niech pan nie idzie w tym kierunku. Niech pan odpowie na pytania.

Podsekretarz stanu w MŚ Andrzej Konieczny:

Nie idę w kierunku obrażania, tylko proszę pozwolić mi powiedzieć.

Działania tego rządu są wspólne od samego początku. Są bardzo dobre działania, podjęte przez ministra Jurgiela. Tak, jak do tej pory słuchałem państwa, to chcę powiedzieć, że pan z Nosowa próbował powiedzieć pewne uwagi pod moim adresem, nie znając całkowicie historii i faktów.

Proszę państwa. Po pierwsze po wystąpieniu choroby, w lutym, minister Jurgiel wydał rozporządzenie w sprawie odstrzału sanitarnego dzików. Rozporządzenie przewiduje realizację odstrzału do końca roku. Co się dzieje? W sytuacji monitorowania spraw związanych z dzikami doszliśmy z panem ministrem do wniosku, że umowy umowami, ale musimy wykonać te umowy wcześniej. Istotne znaczenie miało w przypadku Ministerstwa Środowiska wystąpienie ogniska świń w miejscowości Bielszczyzna w powiecie hajnowskim. Na to są dokumenty. To są fakty. Wydaliśmy 5 lipca decyzję, która przynagla koła łowieckie i ośrodki hodowli zwierzyny Lasów Państwowych do przyspieszonego wykonania odstrzału sanitarnego.

Następnie w sierpniu na wspólnym posiedzeniu w Zarządzie Głównym Polskiego Związku Łowieckiego – z ministerstwa rolnictwa był wiceminister Rafał Romanowski, ja byłem – podjęliśmy uchwałę o wybiciu wszystkich dzików na wschód od Wisły. A cały czas była mowa, że odstrzał sanitarny dotyczy strefy WAMTA, tej strefy najbliższej granic Polski północno-wschodniej, wschodniej i południowo-wschodniej. To zostało podjęte wspólnie i w porozumieniu z ministerstwem rolnictwa. Następnie uchwałą Polskiego Związku Łowieckiego podjęto decyzję o wybiciu dzików w całej Polsce, do zachodniej granicy.

Teraz chcę odnieść się do kilku kwestii. Liczenie świń czy liczenie dzików to jest matematyka. Podjęto się wielkiego wyzwania, w którym – w tym liczeniu, w tej inwentaryzacji – wzięło udział ponad 85 tys. osób. Złożyliśmy prośby do wszystkich możliwych ministerstw, jak i organów. Jak się okazało, chętnych do liczenia nie było i jak zwykle musieliśmy bazować na leśnikach, na myśliwych, na pracownikach Zakładów Usług Leśnych. Inne osoby – Ochotnicze Straże Pożarne, izby rolnicze, Straż Graniczna, Inspekcja Weterynaryjna, samorządy różnych szczebli, urzędy wojewódzkie i ośrodki doradztwa rolniczego – stanowiły zaledwie 8% z tych 85 tys. osób. Wyniki inwentaryzacji mam zestawione i w formie graficznej, i w formie danych matematycznych.

Faktycznie tereny nadleśnictwa Chotyłów – nadleśnictwo Chotyłów leży w części na terenie powiatu Biała Podlaska – i tereny nadleśnictwa Włodawa to są szczególne tereny o największym zagęszczeniu dzików.

Działamy w zespole międzyresortowym razem z ministrem Jurgielem. Za kilka dni odbędzie się kolejne posiedzenie zespołu i podejmujemy kolejne polecenia dalszej redukcji dzików. Powiedziałem o tym na posiedzeniu zespołu i odpowiadam za to osobi-

ście. Odstrzał będzie prowadzony do skutku. Nie jest prawdą, że są jakieś wątpliwości. Odstrzał będzie prowadzony do skutku. Natomiast chcę państwu powiedzieć, a Straż Graniczna już o tym mówi, że jest to reakcja ekologiczna. Otóż w sytuacji wybicia danej populacji następuje nisza ekologiczna i na te tereny wpływają dziki z Białorusi, Ukrainy i z Litwy. Najbardziej mało miarodajna sytuacja jest na Białorusi. W związku z tym w ciągu ostatnich dni wystąpiłem do wiceministra Kaczanowskiego, wiceministra zasobów naturalnych Białorusi, żeby przysłali nam informację o tym, jak wygląda wielkość populacji i sprawa ASF na Białorusi.

Szanowni państwo. Wracam do tego, na co zwrócił mi uwagę pan poseł. Dlaczego tak powiedziałem? Dlatego, że dwa dni przed podpisaniem umowy z Chinami na sprzedaż przez Polskę trzody chlewnej nagle mamy podejrzane przypadki padłych dzików. Zostały dwa dni do podpisania umowy i nagle ten temat, powiem delikatnie, w jakiś sposób się podgrzewa. Nie chcę mówić wprost.

Natomiast chcę powiedzieć, że pan minister Bogucki jest pełnomocnikiem. Pan minister Jurgiel jeździł do Komisji Europejskiej. Informacje, jakie mamy i ustalenia z KE pozwolą na to, że będziemy w stanie spełnić państwa postulaty i zdjąć nadwyżkę przerośniętych świń z rynku. Ale na to potrzeba jeszcze trochę czasu. Żałuję, że nie ma dzisiaj z nami pani minister Lech i pana ministra Boguckiego, który mógłby się do tego odnieść szczegółowo. Natomiast dane mam przy sobie; po spotkaniu mogę pokazać, gdzie występuje największe zagęszczenie i jakie jest na danym terenie zagęszczenie dzików.

Natomiast jest jeszcze ostatnia sprawa. W pracach zespołu międzyresortowego biorą udział wszystkie ministerstwa; także MSWiA oraz MON, czyli te ministerstwa, które mają broń. Z wszelkich możliwych analiz prawnych wynika, że jedynym podmiotem, który może użyć broni do odstrzału zwierzyny, jest polski myśliwy, który ma odbyte szkolenie, ma uprawnienia, ma badania psychotechniczne itd. itd. Ani polska armia, ani Straż Graniczna nie służy do odstrzeliwania dzikich zwierząt. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL):

Dziękuję. Pan poseł Leszek Ruszczyk.

Poseł Leszek Ruszczyk (PO):

Panie przewodniczący, panowie ministrowie, szanowni państwo. Jest to niepoważne, że siadamy do stołu, chcemy rozwiązywać problem i nagle się okazuje, że tych ludzi, którzy mają coś do powiedzenia – albo tych, którzy powinni mieć coś do powiedzenia – to akurat nie ma. To jest bardzo niepoważne i nieeleganckie.

Chciałem przekazać pytanie z powiatu łosickiego, bo byłem wśród producentów trzody chlewnej. Panowie ministrowie, pytanie jest takie: dlaczego walczymy z naszymi producentami, skoro roznosicielem choroby jest dzik? Dlaczego nie walczymy z dzikiem, tylko walczymy z naszymi producentami? Może po prostu trzeba zmienić front i rzucić jednak wszystkie siły na dziki, a nie na gospodarstwa, w których użalano się, że przerośnięte świnie zjadły już to, co miały zjeść. To jest ból i świadomość naszego rolnika, że za chwilę nie będzie miał co dać jeść świniom, a nikt nie mówi o pieniądzach, nikt nie płaci.

Chciałbym, panie ministrze, aby na takie pytania pańskie ministerstwa znalazły odpowiedź. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL):

Jeszcze raz pan minister Konieczny. Proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w MŚ Andrzej Konieczny:

Ostatnia kwestia. Tak, jak mówiłem, będę mówił o faktach i o liczbach, a nie o emocjach.

Proszę zobaczyć. Niech państwo zobaczą. W latach 2005-2007, obrazuje to ta zielona krzywa, populacja dzika była prawie dwukrotnie mniejsza. Była utrzymana na takim poziomie, który zapewniał rozgęszczenie. Proszę bardzo zobaczyć lata 2008-2015 i jak wtedy wzrosła liczba dzików. Kto to miał wybić? Minister Jurgiel albo Minister Środowiska? Był czas i ktoś powinien był podjąć decyzję.

Proszę państwa, w 2014 r. byłem w Puszczy Białowieskiej nadleśniczym nadleśnictwa Białowieża. Miałem ośrodek hodowli zwierzyny. Jakie miałem zalecenia? Zakaz polowań. Proszę państwa, zwierzyna nie śpi. Była kukurydza, była żywność, zwierzyna się mnoży.

Nastąpił przyrost populacji. Dzik jest jak świnia. Ile wynosi ciąża u dzika? Trzy miesiące, trzy tygodnie i trzy dni – i mamy rzut, mamy miot. Podobnie jest z dzikiem.

Proszę państwa, naprawdę bardzo proszę – dajcie nam szansę. Dajcie jeszcze trochę czasu, żebyśmy mogli się wywiązać z naszych zobowiązań. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL):

Bardzo proszę. Pan pierwszy. Proszę. Tylko również proszę o przedstawienie się.

Rolnik Zdzisław Radomski:

Dzień dobry. Nazywam się Zdzisław Radomski, przyjechałem z powiatu monieckiego.

Tak, jak kolega wspomniał wcześniej, mamy problem ze zbytem tuczników od prawie trzech tygodni. Mam taki pomysł – może na przyszłość – oraz pytanie do pana lekarza weterynarii. Wiadomo, że jesteśmy w Unii. Czy nie możemy pójść drogą, którą poszła Litwa? Tam nie ma problemu ze zbytem świń. Tam jest bioasekuracja. Gospodarstwa są wydzielone ze stref. Oni mogą normalnie handlować świniami w całej Europie. Czy nie byłoby to najprostsze rozwiązanie? Czy można byłoby tak zrobić i w Polsce? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL):

Dziękuję. Jeszcze jedno pytanie i później poprosimy pana ministra z zespołem o odpowiedzi.

Pan się zgłaszał pierwszy. Proszę bardzo.

Poseł Piotr Olszówka (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Poseł Olszówka.

Cóż, powiem szczerze, że naprawdę aż jeży się włos na głowie, jak się słyszy o tych wszystkich sprawach. Panie ministrze, od razu mam szereg pytań związanych z tym tematem, bo tak naprawdę chciałbym, żeby ktoś nam odpowiedział na pytania. Jeżeli jest prawdą to, co się dzieje na terenach Białej Podlaskiej, co dotyczy działalności lekarzy weterynarii... Sam chciałbym uzyskać odpowiedź na pytanie, czy faktycznie tak jest? Przecież możemy sprawdzić, czy faktycznie dzik był zakopany, czy nie. Myślę też, że pan lekarz weterynarii powinien na ten temat złożyć stosowne wyjaśnienie.

Drodzy państwo. Na początek chciałbym też w pewien sposób uczulić państwa, że jeżeli będziemy chcieli tutaj prowadzić idące w takim kierunku dyskusje... Oczywiście one muszą być emocjonalne, bo to jest państwa życie, państwa praca, państwa dobytek; na pewno nawet od wielu pokoleń. Ale jeżeli nie będziemy rozmawiać na zasadzie otwartego dialogu, żebyśmy wszyscy razem mogli przezwyciężyć trudne chwile, to do niczego nie dojdziemy.

Osobiście nie uważam, żebyśmy mieli się tutaj licytować, czy dziki przenoszą ASF, czy nie przenoszą ASF, czy przenosi go ktoś inny. Myślę, że jak my nie weźmiemy za to wzajemnie odpowiedzialności, to daleko nie zajedziemy. Uważam, że są fachowcy, którzy wiedzą, czy dziki roznoszą ASF i w jakim stopniu to robią. Panie ministrze, też chciałbym uzyskać taką informację. Jeżeli jest ktoś z Polskiego Związku Łowieckiego – a widziałem, że był – to też chciałbym, żeby się wypowiedział na ten temat. Myślę, że też to nieładnie wygląda, bo nawet skazany w sądzie ma prawo się bronić, a tutaj nie dajemy możliwości wypowiedzenia się.

Uważam, że problem jest bardziej złożony. ASF nie powstał w tym roku, nie powstał za rządów PiS. Słusznie pan minister zauważył: dlaczego na dwa dni przed podpisaniem tak ważnej umowy z Chinami – tam mogliśmy sprzedawać żywiec, a cena w Chinach wynosi 12 zł za kg – a tu nagle pojawił się ASF? Drodzy państwo, też musimy się nad tym zastanowić, czy tak naprawdę jest to przypadek. Nagle się pojawił ASF znikąd.

Mało tego. ASF był, odkąd ja pamiętam, już kilkanaście lat. Czy to było w 2013 r., czy 2014 r., już teraz nie pamiętam dokładnie – czy wprowadzenie wówczas na pół roku zakazu odstrzału dzików to był dobry pomysł na to, żeby zmniejszyć jego populację? To są tylko moje pytania.

Następne pytanie. Kto pozwolił sprzedać chociażby takie przetwórnie, jak Sokołów? Mieliśmy pewną stabilność i mogliśmy tam sprzedawać świnie. Skąd się wzięło 8 mln prosiąt z Danii? Panie ministrze, to są pytania, na które chciałbym uzyskać odpowiedź.

Niech mi pan minister jeszcze powie, czy tak naprawdę znana jest przyczyna ASF? A jeśli jest pan z Polskiego Związku Łowieckiego, to chciałbym, żeby odpowiedział na pytanie, jeśli PZŁ ma taką informację, ile jest tak naprawdę padłych dzików na terenie naszego kraju i w jaki sposób były usytuowane?

Jeszcze jedno pytanie. Zarzuca się tutaj panu ministrowi, że pan minister śpi. Jeżeli posiadam dobre informacje, a proszę mnie poprawić, jeśli są złe, to pan minister w ogóle w tym roku nie był na urlopie. A podobno był na Ukrainie i Białorusi, i nie ma w ogóle jakichkolwiek możliwości współpracy z tamtymi rządami, ze służbami odpowiedzialnymi za ASF.

Tu pojawia się kolejne pytanie – w jaki sposób możemy uchronić się od napływu dzików z tamtej strony? Jeżeli wystrzelamy nawet dziki na terenie swojego kraju, to czy te przychodzące ze wschodu będą zdrowe?

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL):

Dziękuję, panie pośle, bo czas minął.

Poseł Piotr Olszówka (PiS):

Jeszcze raz apeluję na koniec. Panie przewodniczący, bardzo serdecznie wszystkim rolnikom dziękuję za dzisiejsze przybycie. Proszę pana ministra o to, aby być może powołał jakąś komisję, która na bieżąco monitorowałaby sytuację i wysłuchała wszystkich rolników, którzy mają coś do powiedzenia. Te sprawy trzeba na bieżąco sprawdzać, bo jeżeli wszyscy solidarnie nie będziemy sobie z tym tematem radzić, to uważam, że na tym nie zbijemy kapitału politycznego.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL):

Dziękuję. Na pytania chciał odpowiedzieć pan z... Jeszcze momencik...

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Krzysztof Jurgiel:

Ja odpowiem, bo są głosowania.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL):

Pan minister Jurgiel chciał odpowiedzieć na pytania. Proszę bardzo.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Krzysztof Jurgiel:

Najpierw powiem o tym, jakie są przyczyny, które są podawane przez specjalistów, o których mówił pan poseł Ajchler.

Nielegalny handel chorymi świniami. Szanowni państwo. W czerwcu pojawiły się ogniska w okolicach Hajnówki. Nagle do Wysokiego Mazowieckiego, do Moniek… Pojawił się tam nielegalny handel, czyli zostali przywiezieni. W związku z tym prosiłem pana Ministra Sprawiedliwości i powołano specjalną grupę. Zlikwidowano nielegalny handel; taką mam nadzieję, takie mam komunikaty, otrzymane w ramach rządowego zespołu.

Dopiero wprowadzenie policji i prokuratorów pozwoliło na uzyskiwanie konkretnych zeznań. Co może zrobić powiatowy lekarz weterynarii albo wojewódzki, jeśli pójdzie do jakiejś osoby i sporządza protokół wyjaśniając, z jakiego powodu zaszło dane zjawisko? Wiadomo, jak to wygląda. Jak prokuratorzy wzięli się za sprawę, to już nie ma nielegalnych handlarzy w województwie. Trzech z nich usłyszało zarzuty. Inne sprawy w tym zakresie są badane. Niestety, trzeba było podejmować takie środki. Gdy chodził powiatowy lekarz weterynarii, to było, jak było.

Inne przyczyny. Wprowadzenie do gospodarstwa mięsa dzików lub świń zanieczyszczonych wirusem. Następnie bezpośredni kontakt między ludźmi i sprzętem z gospodarstw zanieczyszczonych wirusem z gospodarstwami wolnymi od choroby. Słoma zanieczyszczona wirusem ASF i bezpośredni kontakt świń z dzikami lub ich odchodami.

Szanowni państwo. Rozumiem, tak jak było powiedziane, tę gorycz. Naprawdę zastanówmy się nad tym, jaki jest stan obecny. Nie twierdzę, że nikt nie popełnia błędów. Jeśli mamy obecną mapę województwa, na której mamy strefę niebieską, czerwoną i żółtą, to przypominam, że strefa niebieska była w lutym, w marcu bardzo mała. Wtedy uruchomiliśmy skup przez instytucję, która mogła go zrealizować i zrobić to w tych ilościach, które były niezbędne. Dodatkowo, tak jak powiedziałem, uruchomiliśmy we wrześniu 30 mln zł. W sumie 80 mln zł pochodzi z rezerwy. Jeszcze poprosiłem ministra spraw

wewnętrznych i administracji, pana Błaszczaka, który zgodził się i z rezerwy przeznaczono 80 mln zł.

Pani premier zorganizowała spotkanie w sierpniu, na którym było 16 przedstawicieli firm zajmujących się przetwórstwem, którzy zadeklarowali, że w przypadku przerobienia na te tzw. słynne puszki dokonają skupu. A my zapewnialiśmy na to zbyt poprzez państwowe jednostki budżetowe. Mamy przygotowany wykaz; wystąpiłem do wszystkich. W związku z tym, szanowni państwo, pojawiła się ta ustawa. Złagodzono czy też wyeliminowano zamówienia publiczne; po prostu umożliwiono dokonanie zakupu przez te jednostki w tym roku. Na następny rok zabezpieczyłem środki – 11 mln zł na przechowalnictwo. Niestety, zakłady się wycofały. Mamy teraz małe możliwości. Teraz jeszcze raz podejmę rozmowy, natomiast zakłady się wycofały. Są pieniądze.

Była jeszcze alternatywa, żeby w niebieskiej strefie wybić wszystkie świnie. To byłoby nieludzkie. Państwo byście mówili, że utylizuje się zdrowe mięso.

Głos z sali:

I tak się utylizuje.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Krzysztof Jurgiel:

Ale może proszę o spokój, szanujmy się.

Tak można było zrobić. Chcieliśmy się przed tym uchronić i eliminować, utylizować ogniska, natomiast pozostałe zwierzęta wykupywać i przerabiać.

Szanowni państwo, ze strefy czerwonej i żółtej można mięso normalnie wywozić do UE. Z czerwonej strefy mięso ze znakiem owalnym może być wywożone.

A zatem środki finansowe są. Możliwości stworzyliśmy. Jest ustawa. Teraz jest blokada polityczna zakładów przetwórczych. Nie wiem, jak z tym postąpimy. Na pewno trzeba wystosować jakąś prośbę; na tym etapie można tylko o tym mówić, bo jest wolny rynek. Mamy pieniądze, mamy możliwości składowania. Jest zła wola.

Przykładem na to jest jeden z przetwórców. Przyjechała tu grupa z Moniek; nazwisk nie będę używał. Człowiek, który organizuje protesty, m.in. w ten czwartek, sam sprowadził z Litwy 28 tys. sztuk od początku roku. Poleciłem też teraz lekarzom weterynarii, żeby sprawdzili, z jakiego miejsca na Litwie świnie są kupowane. Czy to nie jest tak, że tam... U nas ognisk ASF było chyba ponad 130, jeśli dobrze pamiętam, panie doktorze, a u nich było 1,5 tys. Tam jest zagrożony prawie każdy teren. A państwo mówicie, że Litwa skupuje. Skupuje np. ten przedsiębiorca od nas. On nie będzie skupował od państwa tylko po to, żeby robić zamieszanie.

Apelowałem. Była pani premier. Było 15 czy 16 przetwórców. Deklarowali, że to zrobią. Zrobiliśmy ustawę. Mamy pieniądze. Będziemy szukali innych rozwiązań.

Teraz będą środki, czyli 22,5 mln euro, z tzw. pakietu Hogana. Do końca listopada mam podjąć decyzję. Zaproponuję rządowi, żeby środki były podzielone – po pierwsze na odbudowę pogłowia. Chcemy dopłacać do loszek i do różnicy pomiędzy ceną, którą jest płacona, a ceną rynkową. Wymaga to rozmów i je prowadzimy. Zapraszam państwa przedstawicieli do włączenia się w te rozmowy.

Tak, że jeszcze raz podkreślam, iż mamy mechanizmy. Stosujemy instrumenty. Mam je wypisane. Nie ma na to czasu, żeby czytać, ale mogę zacytować. Rząd nakazał realizację 16 instrumentów przez wszystkie służby państwowe. Mamy prawo. W następnym etapie, ponieważ jest zagrożenie, przystąpimy do tego, aby sprawdzać utylizację. Jak już mamy środki, to płacić trzyletnie rekompensaty i ewentualnie płacić z PROW na zmianę profilu czy na uzupełnianie bioasekuracji. Te działania będą szybko podjęte. Prawo jest prawem. Unia Europejska – nie ja ją wymyśliłem. Starałem się, jak mogłem. Tak, jak powiedziałem, jest bardzo duża szansa, mamy prawie pewność, że otrzymamy te środki plus 23 mln euro.

Rozmawiam też z handlem. Handel by kupił. Jeszcze raz podkreślam, że ze strefy żółtej i czerwonej można eksportować do UE. Tu nie ma zakazu. Zakaz jest tylko dla mięsa ze strefy niebieskiej. Na strefę niebieską mamy pieniądze, żeby mięso przerabiać na puszki. Puszki zostaną od razu wykupione z zakładu. Jest instytucja, która je wykupi i przechowa. A potem, po jakimś czasie, mogą puszki kupować inne jednostki budżetowe.

Szanowni państwo. Jeśli ktoś mówi, że nie ma mechanizmów, to naprawdę musi to być złośliwość. Rozumiem politykę; sam się tym zajmuję od 35 lat. Jest to problem narodowy. Jeszcze raz podkreślam, że mamy instrumenty. Jestem gotów tu, na roboczo, przedyskutować z Komisją te sprawy. Niech Komisja zaprosi dwóch-trzech przedstawicieli i możemy o tym rozmawiać.

Tak, że jedno ogniwo nam zawodzi – sprawa przetwórstwa i złośliwość części przedsiębiorców. Jeszcze raz podkreślam, że 16 przedsiębiorców się zadeklarowało; przyjęliśmy taki kierunek rozwiązania problemu, a część się wycofała. Mam nadzieję, że może się rozmyślą i wrócą.

Panie przewodniczący, chciałbym podziękować i zapraszam, jeśli jest tu reprezentowane stowarzyszenie czy przedstawicieli do resortu. Będzie wtedy pan minister Bogucki, pani Lech. Pani Lech pojechała do Brukseli, bo były wczoraj i dzisiaj omawiane sprawy dotyczące właśnie bezpieczeństwa żywności. Pan Bogucki jest w Chinach i rozmawia o dostępie wieprzowiny do rynku. Negocjacje są prowadzone. Mamy bardzo dużą przychylność ze strony chińskiej. Chcemy, żeby uznali regionalizację, żeby część zakładów eksportowała.

Panie przewodniczący, chciałem podziękować. Musimy iść na głosowania. Jeśli będzie taka potrzeba, to jeszcze raz się spotkamy. Bardzo proszę, będzie pełnomocnik, to zdamy pełne sprawozdanie i do tego czasu – być może i wierzę w to – że będziemy szukali rozwiązań.

Natomiast ci państwo, którzy mają konkretne kłopoty, to bardzo proszę, by złożyć pismo do wojewodów.

Głos z sali:

A wojewoda odsyła do pana.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Krzysztof Jurgiel:

Niech pan złoży kopię do mnie, żebym wiedział, który wojewoda odsyła. Nie wiem, czy odsyła. Mają obowiązek sporządzić, nawet z państwem przyjechać do nas. Uważam, że jest przychylność administracji.

Natomiast jest problem weterynarzy. Wiem, że w Mońkach weterynarz nie wszystko wie, ale proszę zgłosić do pana Głównego Lekarza Weterynarii, żeby mu zrobić egzamin – czy lekarz po prostu zna to, co powinien znać. Jeśli nie, to po prostu go wymienić. Po to zmieniliśmy ustawę, żeby Główny Lekarz Weterynarii i lekarz wojewódzki mógł to zrobić w tych przypadkach, gdzie to jest działanie albo celowe, albo po prostu nieumiejętność, jeżeli ta osoba nie jest skuteczna. Przedstawiałem tutaj raport. Powiatowi lekarze weterynarii mają przedstawiać informacje w zakresie przerostu, w zakresie podjęcia działań. Skoro tego nie realizują, to albo działają celowo, albo nie umieją.

Jeszcze raz serdecznie dziękuję. Musimy iść na głosowanie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL):

Szanowni państwo, mamy oto taką sytuację, że posłowie o godz. 19.30 rozpoczynają głosowania. A więc posłów na sali nie będzie i nie będzie miał kto prowadzić posiedzenia Komisji. W związku z tym albo dopuszczę teraz jeszcze trzy-cztery głosy, albo ogłosimy przerwę, jeżeli jest bardzo duża liczba chętnych do zabrania głosu.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Krzysztof Jurgiel:

Panie przewodniczący, my dziękujemy. Proszę za tydzień zorganizować spotkanie, jak będzie pełnomocnik, to powie o szczegółach negocjacji z firmami. Tak, jak powiedziałem, ja szczegółów nie znam. Jesteśmy do dyspozycji. Będzie pełne sprawozdanie. W następnym tygodniu proszę zrobić posiedzenie Komisji. Te wnioski, które tutaj padały, też rozpatrzymy.

Szanowni państwo. Proszę w takim razie ewentualnie do mnie, do sekretariatu, zgłaszać postulaty. Na wszystkie odpowiemy. Tak, że dziękuję bardzo. Dzisiaj już nie ma powodu, żeby tu być. Dziękuję.

Głos z sali:

Panie ministrze. Tylko krótkie słowo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL):
W związku z tym...

Głos z sali:
Przepraszam, a za co mamy żyć, panie ministrze?

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL):
…poproszę o trzy-cztery głosy, bo nie ma co ogłaszać przerwy, skoro po przerwie pan minister, jak powiedział, nie będzie uczestniczyć w posiedzeniu. A więc proszę o trzy -cztery głosy.

Rolnik Sławomir Spychel:
Panie ministrze. Minęły trzy miesiące, odkąd jest niebieska strefa. Pan w jednym z wywiadów powiedział, że może się ubiegać w Unii o zdjęcie strefy. Wybił pan świnie. Dziki pan przeliczył. Dlaczego pan nie składa do Unii wniosku o zdjęcie niebieskiej strefy? Wtedy problem się rozwiąże.

Głos z sali:
Panie ministrze, przyjechaliśmy usłyszeć od pana, kiedy będą zdjęte tuczniki ze strefy niebieskiej. A pan ciągle mówi o rozporządzeniu.

Rolnik Alina Ojdana:
Wypłaćcie rolnikom odszkodowania.

Głos z sali:
Panie ministrze, kiedy dostaniemy odszkodowania za to, że cierpimy przez trzy miesiące?

Rolnik Alina Ojdana:
Wypłaćcie odszkodowania młodym rolnikom.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL):
Proszę państwa, nie mogę nic więcej zrobić ponad to, co zrobiłem. Mogę tylko zakończyć posiedzenie Komisji, bo jeżeli nie zakończę posiedzenia, to będziemy we własnym gronie dyskutowali po przerwie.

Wiceprezes Stowarzyszenia Producentów Trzody Chlewnej „Podlasie" Mariusz Nackowski:
Mam pytania nie do pana ministra, tylko do osób obecnych. Czy można?

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL):
Proszę bardzo.

Wiceprezes Stowarzyszenia Producentów Trzody Chlewnej „Podlasie" Mariusz Nackowski:
Mam pytania nie do ministerstwa rolnictwa, tylko do panów przedstawicieli Ministerstwa Środowiska i do panów myśliwych, bo są tutaj jeszcze. Myślę, że korzystając z okazji można byłoby zadać pytanie.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL):
Proszę państwa, zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję bardzo.